



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(992)

103. posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w dniu 13 listopada 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Wstępne rozpatrzenie projektu budżetu na rok 2004 w częściach właściwych przedmiotowemu zakresowi działania komisji: Rolnictwo; Rozwój wsi; Rynki rolne; Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego; Rezerwy celowe; Budżety wojewodów ogółem; a także planu finansowego Agencji Rynku Rolnego; planu finansowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.
2. Informacja przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat propozycji zmian Wspólnej Polityki Rolnej.
3. Sprawy organizacyjne.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Pieniążek)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

...pani Zofia Krzyżanowska będzie podczas omawiania drugiego punktu porządku obrad.

Witam prezesa Agencji Rynku Rolnego, pana Zbigniewa Izdebskiego, oraz towarzyszących mu wiceprezesów i dyrektorów.

Witam też wiceprezesa ARiMR, pana Marka Jańca, i szanowne dyrektorki, które reprezentują tę agencję.

Witam przedstawicieli poszczególnych federacji, związków, izb rolniczych, słowem, wszystkich organizacji, które reprezentują rolnictwo.

Jednocześnie proponuję, aby porządek naszego posiedzenia wyglądał następująco: najpierw wstępne rozpatrzenie projektu ustawy budżetowej na rok 2004, jego części dotyczących rolnictwa, potem informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat propozycji zmian Wspólnej Polityki Rolnej, a na końcu sprawy organizacyjne.

Mam pytanie do senatorów: czy są uwagi do przedstawionego przeze mnie projektu porządku posiedzenia?

Nie ma. Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że porządek posiedzenia został zaakceptowany.

Witam również pana Kobielskiego, który właśnie przyszedł, wiceprezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, oraz dyrektora Jerzego Indrę z Ministerstwa Finansów. KRUS też reprezentują dyrektorzy, w tym radca prawny.

Naszą Kancelarię Senatu reprezentują pani sekretarz oraz pani mecenas, która już tradycyjnie współpracuje z naszą komisją.

Szanowni Państwo!

Chcę, abyśmy rozpoczęli nasze posiedzenie i żeby, tak jak rok czy dwa lata temu, miało ono charakter wstępny, rozpoznawczy.

Proszę, aby pan minister ogólnie omówił te bardzo bogate materiały, a następnie oddał głos przedstawicielom agencji i KRUS.

Później będę prosić o zadawanie pytań i o wypowiedzi zaproszonych przez nas gości.

Witam jeszcze profesora Jasiorowskiego, który jest w naszym gronie i który występuje w podwójnej roli, jako szef organizacji rolniczej, ale przede wszystkim jako nasz ekspert. Witam pana, Profesorze.

Proszę państwa, chcielibyśmy, aby w przeciągu miesiąca senatorowie i poszczególne organizacje, po konsultacjach ze swoimi członkami i wyborcami, zebrali opinie i uwagi. Chodzi o to, żebyśmy wtedy, kiedy budżet przyjdzie z Sejmu do Senatu, mogli już formalnie procedować. Bo dzisiejsze spotkanie traktujemy tylko jako wstęp.

Informuję pana Krzysztofa Jurgiela, który pierwszy raz jest w naszym gronie, że mamy taki zwyczaj, iż zawsze w sprawach merytorycznych odbywamy dwa czytania. Najpierw jest zapoznanie się z ustawą i konsultacje z organizacjami w terenie, następnie prezentacja wniosków i wymiana opinii, a na końcu głosowanie. Tak wygląda nasza procedura.

Czy jest zgoda na taki porządek naszego posiedzenia?

Panie Ministrze, jeżeli pan również wyraża zgodę, to bardzo prosimy o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kowalczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Proszę pozwolić, że pokrótce przedstawię konstrukcję projektu budżetu na rok 2004, a następnie prezesi Agencji Rynku Rolnego i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jeżeli zechcą, uzupełnią te informacje w zakresie swoich planów budżetowych.

Projekt budżetu ministra rolnictwa na 2004 r. jest pod wieloma względami nieporównywalny z jego dotychczasowymi budżetami, ale nie tylko projekt budżetu ministra rolnictwa, cały budżet kraju jest nieporównywalny z tym, co dotychczas było projektowane i realizowane. Jest to czy raczej będzie, po zaakceptowaniu go przez Wysoką Izbę, pierwszy budżet Polski jako członka Unii Europejskiej, i ten fakt musiał w nim znaleźć odzwierciedlenie.

W swojej wypowiedzi postaram się pokrótce omówić części budżetowe podstawowe dla ministra rolnictwa. Powiem także o tym, jakie środki dla Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi są przewidziane w innych częściach projektu budżetu. Najpierw kilka słów na temat trzech podstawowych części budżetowych, jakimi zarządza minister rolnictwa i rozwoju wsi, to znaczy części 32, 33 i 35. Jeżeli panie i panowie senatorowie do nich zajrzą, to zobaczą, że przewidziane w nich wydatki są o około 12% mniejsze aniżeli w budżecie na rok 2003. Powtarzam, w projekcie budżetu na rok 2004 przewidziano wydatki o około 12% mniejsze.

Z jakiego powodu zaplanowano mniejsze wydatki w tych trzech częściach? Z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego że jako kraj członkowski chcemy czy jesteśmy zmuszeni do zrezygnowania z pewnych krajowych programów, które były dotychczas realizowane. Po drugie, dlatego że musimy zabezpieczyć środki na współfinansowanie bądź finansowanie programów zarówno przedakcesyjnych, jak i tych, które będziemy realizowali po wstąpieniu do Unii. Z tych dwóch względów byliśmy zmuszeni tak przygotować te trzy części projektu budżetu, aby wszystkie programy, które chcemy realizować w roku 2004 oraz w latach następnych, miały zapewnione finansowanie, a jednocześnie, aby można było znaleźć i wygospodarować środki na te cele, o których przed chwilą państwu powiedziałem.

Z czego rezygnujemy w projekcie budżetu na przyszły rok? No bo te 12%, o których powiedziałem, to jest łącznie 360 milionów zł, to znaczy w tych trzech czę-

ściach budżetowych łącznie jest zaplanowane o 360 milionów zł mniej na wydatki. Dlaczego jest mniej już powiedziałem. Ale gdzie jest mniej? Może przede wszystkim na tym się skoncentruję. Przede wszystkim mniejsza jest dotacja dla Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Ja będę państwu prezentował na razie ten projekt, który został przysłany Wysokiej Izbie, a na samym końcu powiem o kilku propozycjach, które padły na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Finansów Publicznych w Sejmie.

Jak powiedziałem, dotacja dla Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest mniejsza o 290 milionów zł. Podstawowe uzasadnienie tego jest takie, iż ARiMR przygotowuje się do pełnienia w przyszłym roku funkcji agencji płatniczej, w związku z czym w bieżącym roku musi zakończyć budowę systemu IACS. Zaś w przyszłym roku będzie ponosiła wydatki związane ze swoim funkcjonowaniem już jako agencja płatnicza. Tak więc podstawowe wydatki, zwłaszcza na budowę tego systemu i całej struktury, zostaną poniesione do końca tego roku. Tylko niektóre inwestycje będą kontynuowane w roku przyszłym i w roku 2005. Myślę tu przede wszystkim o budowie ortofotomapy i systemu ELPIS.

Dotacja dla Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa została przewidziana w mniejszej wysokości również dlatego, że w przyszłym roku chcemy bądź musimy zrezygnować z części krajowych programów przez nią realizowanych. Te programy – pewnie będzie o nich mówił pan prezes – to przede wszystkim tak zwana mała przedsiębiorczość, przekwalifikowanie zawodowe ludności rolniczej na obszarach wiejskich, rachunkowość rolna, a więc te programy, które będą mogły być realizowane z innych źródeł, przede wszystkim ze środków unijnych.

Znacząco zmniejszone, o ponad 50 milionów zł, zostały także dopłaty do oprocentowania rolniczych kredytów obrotowych. To zmniejszenie nie ograniczy dostępności tych kredytów w roku przyszłym w stosunku do roku bieżącego. Na temat ich dostępności powiem jeszcze kilka słów. Generalnie chodzi o to, patrząc od strony ekonomicznej, że środki, które są tu przewidziane, zabezpieczą potrzeby w pełnym zakresie, przede wszystkim ze względu na znacznie niższą stopę redyskonta weksli zarówno w roku bieżącym, jak i, mamy nadzieję, w roku przyszłym.

Widać więc, że 340 milionów zł – z tych 360 milionów zł, o które zostały zmniejszone wydatki – to są właśnie te dwie pozycje, obie związane z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Jeżeli chodzi o część 32 „Rolnictwo”, to tutaj zmniejszenie wydatków jest przeciętne, takie jak łącznie w tych trzech częściach, czyli na poziomie 12%. Dotyczy ono głównie tych programów, których w przyszłym roku nie będziemy realizować, a mianowicie dopłat do nawozów wapniowych, a także dopłat do kwalifikowanego materiału siewnego. To są dwie podstawowe pozycje w tej części projektu budżetowego, które sprawiły, że w 2004 r. będą mniejsze nakłady w zakresie postępu biologicznego w produkcji roślinnej – kwota przeznaczona na ten cel w tym roku to prawie 57 milionów zł. A więc niejako uprzedzam ewentualne pytanie, dlaczego zmniejszono przyszłoroczne środki na postęp biologiczny, czyli na taki cel, który jest ze wszech miar godny poparcia. Są one zmniejszone wyłącznie dlatego, że nie będzie dopłat do kwalifikowanego materiału siewnego jako instrumentu czy narzędzia, którego się nie stosuje w Unii Europejskiej.

Są jednak także zwiększenia pewnych grup środków. Największy, ponadtrzykrotny, wzrost wydatków dotyczy Głównego Inspektoratu Weterynarii i jest związany

z przygotowaniem jego laboratoriów referencyjnych do programów realizowanych przez tę instytucję, w tym programów pharowskich.

Jeżeli chodzi o część 33 „Rozwój wsi”, to jak już powiedziałem, tu zmniejszenie jest największe, bo praktycznie o 18%, i wynika przede wszystkim ze zmniejszenia dotacji dla Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Wreszcie część 35 „Rynki rolne”. Poziom dotacji pozostaje tu na poziomie roku bieżącego, czyli ponad 785 milionów zł. Największą kwotę stanowi dotacja dla Agencji Rynku Rolnego, która jest przewidziana na poziomie zbliżonym do roku 2003, czyli na poziomie około 750 milionów zł. I to są te trzy części budżetowe, które są podstawowe dla ministra rolnictwa.

Ale chcę powiedzieć jeszcze kilka słów o innych częściach. Jeżeli chodzi o część 85 „Budżety wojewodów ogółem”, to jest tu zaplanowane zwiększenie wydatków w stosunku do roku bieżącego o około 5%. Jednak największe zmiany, jeżeli można tak powiedzieć, dotyczą części 83 „Rezerwy celowe”, albowiem są w niej zaplanowane wszystkie środki niezbędne na tak zwane współfinansowanie programów unijnych. Poz. 10 w części 83 zawiera nie tylko wydatki związane ze Wspólną Polityką Rolną i funduszami strukturalnymi będącymi w gestii ministra rolnictwa i rozwoju wsi, lecz również szereg innych wydatków związanych z funduszami strukturalnymi zarządzanymi przez inne ministerstwa, w tym ministerstwo gospodarki. Jest tu przewidziana na przykład część środków na budowę autostrad, a także na inne cele. Ale środki, które chce wykorzystać ministerstwo rolnictwa, są związane przede wszystkim ze współfinansowaniem programów przedakcesyjnych, czyli programu SAPARD, i programów unijnych.

Cała rezerwa opiewa na kwotę 3 miliardów 605 milionów zł. Największa jej część jest przeznaczona na krajowe współfinansowanie dopłat bezpośrednich. Przypominam, że to jest trzeci składnik tych dopłat. 25% środków pochodzi z funduszy unijnych, 15% – z przesunięcia z drugiego filaru Wspólnej Polityki Rolnej, a trzeci składnik jest to dofinansowanie z budżetu krajowego do poziomu wynegocjowanego w Kopenhadze, czyli do 55%. I środki na ten cel są zabezpieczone właśnie w poz. 10 w części 83. W zaokrągleniu jest to 1 miliard 155 milionów zł.

W tej rezerwie jest też znacząca pozycja: współfinansowanie Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich – czyli drugi filar Wspólnej Polityki Rolnej – na co przeznaczono 187 milionów zł, a także mniejsze, ale istotne pozycje na współfinansowanie dwóch programów strukturalnych, którymi będzie zarządzał minister rolnictwa i rozwoju wsi, to znaczy programów operacyjnych „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich” i „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb”. Na współfinansowanie pierwszego z nich przewidziano 31 milionów zł, a drugiego – 28 milionów zł. I to są nasze nakłady niezbędne do tego, żeby w pierwszym roku członkostwa w Unii Europejskiej wykorzystać środki oddane do dyspozycji Polsce.

Przy okazji chcę powiedzieć taką rzecz. Zakładamy, że w grudniu 2004 r., a więc w przyszłym roku budżetowym, w ramach pierwszego i drugiego filaru Wspólnej Polityki Rolnej, to znaczy dopłat bezpośrednich i Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich, zostanie wypłaconych 50% środków, które przysługują Polsce. Oznacza to, że w roku 2004 rolnicy otrzymają około 6 miliardów zł, czyli ponad 1 miliard 500 milionów euro, jako zobowiązanie w zakresie dopłat bezpośrednich. W projekcie budżetu przewidziano 50% tej kwoty. Jest ona zabezpieczona w rezerwach celowych jako tak

zwane współfinansowanie krajowe, tak jak powiedziałem, w wysokości 1 miliarda 155 milionów zł.

Ale istnieje również tak zwane prefinansowanie unijne, a więc wypłacanie z budżetu krajowego środków, które będą następnie refundowane z funduszy Unii Europejskiej. Zgodnie z konstrukcją ustawy budżetowej na rok 2004 wszystkie prefinansowania programów i projektów realizowanych z funduszy unijnych będą finansowane z rozchodów. Tak więc kwota na dopłaty bezpośrednie jest zabezpieczona także w rozchodach – mówiąc w żargonie finansowym, są to tak zwane wydatki pod kreską albo rozchody spod kreski – w wysokości 1 miliarda 804 milionów zł. A zatem w grudniu 2004 r. w ramach dopłat bezpośrednich do wypłaty będą łącznie prawie 3 miliony zł, albowiem zgodnie z projektem regulacji unijnych, które między innymi precyzują harmonogram wypłat w nowych krajach członkowskich, dopłaty te będą wypłacane od 1 grudnia 2004 r. do 30 kwietnia 2005 r.

My przewidujemy... Chociaż te wypłaty będą trwały pięć miesięcy, to już w pierwszym miesiącu chcemy wypłacić połowę należnych rolnikom środków, a drugą połowę w następnym roku. Przy czym chcę powiedzieć, że nie oznacza to, iż każdy rolnik dostanie 50% w grudniu, a kolejne 50%, jako drugą ratę, w 2005 r. Tak nie będzie. Ci, którzy otrzymają te środki w 2004 r., dostaną je w pełnej przysługującej im wysokości. Prawdopodobnie – ponieważ ostateczne decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły – będzie to zgodne ze starą księgową zasadą FIFO: pierwsze weszło, pierwsze wyszło. Czyli kto pierwszy złoży wniosek, ten jako pierwszy otrzyma dopłatę. W ten sposób w tym okresie dopłaty otrzyma połowa rolników.

Analogicznie przewidujemy wypłaty w ramach drugiego filaru Wspólnej Polityki Rolnej, czyli Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Tu jako zobowiązanie na rok 2004 jest przewidziana kwota 1 miliarda 873 milionów zł, po przeliczeniu środków unijnych na złotówki. W 2004 r. chcemy wypłacić co najmniej połowę tych środków, a więc będzie na to potrzebne prawie 940 milionów zł. Są one zabezpieczone w ten sposób, że 187 milionów zł, o których już tu mówiłem, jest zapisane w wydatkach w części 83 „Rezerwy celowe”, a 749 milionów zł – pod kreską w postaci rozchodów budżetowych, jako prefinansowanie wydatków unijnych.

Poza tymi środkami w części 83 projektu budżetu przewidziane są także środki na inne cele, między innymi na zwalczanie chorób zakaźnych, na współfinansowanie kredytu Banku Światowego w ramach programu „Aktywizacja obszarów wiejskich”, na stypendia dla młodzieży wiejskiej, a także na budowę urządzeń melioracji wodnych. Te pozostałe rezerwy, poza rezerwami, nazwijmy je, unijnymi, wynoszą łącznie 338 milionów zł.

Kończąc, chcę powiedzieć, iż w projekcie budżetu na przyszły rok, nad którym obecnie pracuje Wysoka Izba, w tych trzech częściach budżetowych bez środków unijnych, jeszcze raz powtarzam, bez środków unijnych, jest łącznie 5 miliardów 700 milionów zł. W budżecie na 2003 r. były to 4 miliardy 700 milionów zł. Czyli w przyszłorocznym budżecie jest przewidziane o 20% więcej środków, ale musimy pamiętać, że w tym roku część z nich będzie niewykorzystana. Nie będą bowiem uruchomione środki przewidziane przynajmniej w dwóch rezerwach celowych: na dopłaty do mleka w klasie ekstra w wysokości 275 milionów zł i na melioracje w wysokości 110 milionów zł. Po prostu dlatego, że nie został zrealizowany warunek zapisany w art. 49 ustawy budżetowej na rok bieżący, czyli nie zostały przekroczone o zakładaną kwotę wpływy z akcyzy

i z ceł, ponieważ dopiero ich przekroczenie o zakładaną kwotę upoważnia do uruchomienia tych rezerw. A więc, biorąc pod uwagę, że to nie zostanie zrealizowane, wydatki w roku przyszłym będą o ponad jedną trzecią wyższe aniżeli w roku bieżącym.

Łącznie ze środkami, które przyjdą do Polski z programów SAPARD i Phare oraz z programów strukturalnych, na polską wieś może w przyszłym roku trafić prawie 7 miliardów 700 milionów zł. Powtarzam: prawie 7 miliardów 700 milionów zł wobec niecałych 5 miliardów zł w tym roku, czyli o ponad 31% więcej. A więc nie ulega wątpliwości, że jest to znaczący wzrost.

No i wreszcie chcę państwu powiedzieć o trzech elementach, które zostały do tego projektu dodane na etapie prac komisji senackich... przepraszam, sejmowych. One zostały przegłosowane przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale Komisja Finansów Publicznych jeszcze nad nimi nie głosowała, na jej posiedzeniu one zostały dopiero zaprezentowane.

Czego dotyczą najważniejsze poprawki?

Pierwsza poprawka dotyczy przeznaczenia w przyszłym roku 20 milionów zł na nawozy wapniowe.

Druga poprawka dotyczy zachowania do 1 maja 2004 r. dopłat do mleka klasy ekstra w wysokości 5 gr do 1 l. A więc środki niezbędne na ten cel, czyli około 110 milionów zł, musiałyby się niestety znaleźć w budżecie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Jeśli zaś chodzi o te 20 milionów zł na nawozy wapniowe, to wskazane jest inne źródło finansowania.

I wreszcie trzecia istotna poprawka, o której chcę powiedzieć. Posłowie z sejmowej komisji rolnictwa zaproponowali, aby wyłączyć z tej tak zwanej rezerwy unijnej, o której mówiłem, w wysokości 3 miliardów 605 milionów zł największą pozycję w części 83, czyli współfinansowanie dopłat bezpośrednich, kształtujące się na poziomie 1 miliarda 155 milionów zł, i zapisać je w oddzielnej rezerwie celowej. No i to są propozycje, które zostały zgłoszone w Sejmie.

Panie Przewodniczący, z mojej strony tyle w tej rundzie. Dziękuję bardzo. A jeżeli prezesi agencji zechcieliby uzupełnić te informacje, to bardzo proszę.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Pan prezes Zbigniew Izdebski ma głos.

(Prezes Agencji Rynku Rolnego Zbigniew Izdebski: Panie Przewodniczący, pozwoli pan, że oddam głos wiceprezesowi Wenerskiemu, który z ramienia agencji prowadzi sprawy budżetu.)

Tak jest, fachowcy mają głos.

Proszę bardzo, w sprawie budżetu pan wiceprezes Wenerski.

Zastępca Prezesa Agencji Rynku Rolnego Roman Wenerski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ponieważ czynię to po raz pierwszy, więc z góry przepraszam za ewentualne potknięcia, ale sądzę, że zarówno pod okiem szefa, jak i głównego księgowego... No, postaram się, żeby było jak najmniej niedociągnięć wymagających doprecyzowania.

Wysoka Komisjo!

Plan finansowy agencji na przyszły rok – podobnie jak to ujął pan minister w odniesieniu do globalnego budżetu – jest w pewnym sensie specyficzny. W okresie od stycznia do kwietnia – a w odniesieniu do niektórych pozycji, opiewających na małe kwoty, nawet troszkę dłużej – musi on obejmować dotychczas stosowane instrumenty interwencji. Musi też uwzględniać zobowiązania agencji zaciągnięte w poprzednich latach i w roku bieżącym, jak również, dla zbilansowania, wydatki przewidywane na przyszły rok.

Tak jak pan minister był uprzejmy powiedzieć, dotacja budżetowa dla agencji na przyszły rok jest zbliżona do dotacji na rok bieżący i wynosi 748 milionów 500 tysięcy zł. Najważniejsze pozycje, na które zamierzamy przeznaczyć tę dotację, to: utrzymanie rezerw państwowych produktów rolnych i artykułów żywnościowych, działania interwencyjne, o których jeszcze wspomnę, i wydatki administracyjne. Są to podstawowe kwoty.

Chcę zwrócić uwagę, że projekt budżetu na przyszły rok wskazuje na utrzymywanie się tendencji braku pełnego pokrycia wydatków na działalność interwencyjną środkami budżetowymi. O ile w bieżącym roku stopień pokrycia działań interwencyjnych dotacją budżetową wynosi 37%, o tyle planowany na przyszły rok stopień tego pokrycia będzie wynosił już tylko 26%, przy kwocie globalnej przewidzianej na działania interwencyjne mniejszej o połowę.

Jeżeli chodzi o zamknięcie roku bieżącego – bo jest to jakby punkt wyjścia do tego, co ma być w przyszłości – plan przewiduje wynik ujemny w wysokości około 934 milionów zł. Ale faktyczne ukształtowanie się tego wyniku nie jest jeszcze przesądzone, mimo że jest końcówka roku. Pozostają bowiem jeszcze dwie sprawy: interwencja na rynku mięsa wieprzowego, która dopiero się rozpocznie, oraz przychody ze sprzedaży zapasów.

Jakie działania interwencyjne przewidujemy na rok przyszły w ramach działań krajowych? W okresie od 1 stycznia do 30 kwietnia – a od maja do końca roku już w ramach Wspólnej Polityki Rolnej – będą to podstawowe zadania na rynku zbóż, mięsa, mleka i jego przetworów oraz skrobii ziemniaczanej. Tak jak wspomniałem, niektóre mechanizmy przekroczą termin majowy. Mam tutaj na myśli wydatki na pokrycie płatności bezpośrednich dla plantatorów ziemniaków skrobiowych.

Jak się wyrażają kwotowo przedsięwzięcia agencji planowane na przyszły rok? Przede wszystkim spłata kredytów zaciągniętych w latach 2001–2002, która przypada właśnie w roku przyszłym, wyniesie ponad 575 milionów zł. Odsetki od wszystkich kredytów, które zaciągnęła i nadal zaciąga agencja, wynoszą 139 milionów 200 tysięcy zł, a więc koszty finansowe są bardzo wysokie.

Wydatki na utrzymanie zapasów na działalność interwencyjną wyniosą 67 milionów 800 tysięcy zł.

Podstawową formą interwencji na rynkach rolnych będą dopłaty i płatności na rynkach zbóż, mięsa, skrobii ziemniaczanej i tytoniu surowego. Niezbędne na ten cel środki wyniosą niespełna 196 milionów zł.

Z kolei wpływy ze sprzedaży towarów są przewidywane w wysokości 241 milionów zł.

Nie będę omawiał poszczególnych mechanizmów, chyba że Wysoka Komisja tego oczekuje.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Jeżeli będzie takie pytanie. Ale myślę, że gdyby pan się skoncentrował na całości...)

Właśnie tak zamierzam. Dziękuję bardzo.

Wysoka Komisjo, przewidywane zobowiązania kredytowe agencji na koniec tego roku wynoszą 1 miliard 670 milionów 44 tysiące zł. Kwota zaciągniętych w tym roku kredytów to 595 milionów zł, a w przyszłym roku dla zbilansowania będziemy potrzebowali jeszcze... momencie, zaraz to odnajdę, ponad 400 milionów zł.

Wydatki administracyjne to jest kwota 191 milionów zł, bez amortyzacji. Wysoka Komisjo, teraz, pod koniec roku, agencja zatrudnia tysiąc dwieście osób, jest tysiąc dwieście etatów. Ze względu na konieczność zbudowania w przyszłym roku struktury służb kontroli technicznej, które są wymaganymi instrumentami Wspólnej Polityki Rolnej, przewidujemy zwiększenie zatrudnienia o około dwieście osób, a ponadto jeszcze o sto osób z powodu przejęcia części laboratoriów IJHARS.

Oprócz wydatków związanych z utrzymaniem zatrudnienia są wydatki na asystę techniczną, opiekę wdrożeniową systemu finansowo-księgowego, łącza teletransmisyjne itd. Muszę powiedzieć, że wymogi w tym zakresie są bardzo wysokie. Żeby spełnić wymagania unijne, pieniądze muszą trafić do adresata w ciągu pięciu dni. I jeśli chodzi o te pięć dni, to nie będzie tak, jak dotychczas byliśmy przyzwyczajeni, że są święta, niedziele... Proszę zwrócić uwagę, że ostatnio mieliśmy cztery dni wolne, a w takim przypadku zostaje praktycznie jeden dzień na dostarczenie pieniędzy beneficjentowi. No a jeżeli one do niego nie trafią, to konsekwencje tego będą dla nas przykre. Dlatego kładziemy bardzo duży nacisk na budowę łącza teletransmisyjnych i w ogóle na szeroko rozumianą infrastrukturę teleinformatyczną. W tym zakresie przewidujemy na przyszły rok nakłady w wysokości 21 milionów 900 tysięcy zł.

Przyszły rok agencja zakończy wynikiem ujemnym, według projekcji finansowej, która trafiła do sejmowej komisji rolnictwa, w wysokości niespełna 291 milionów zł. Przypomnę raz jeszcze, że przewidywane wykonanie budżetu na rok bieżący to jest wynik ujemny w wysokości prawie 934 milionów zł. Tak jak wspomniano, to jeszcze nie jest przegłosowane, ale na pewno, zgodnie z zaleceniami sejmowej Komisji Finansów Publicznych, będziemy szukać oszczędności. I sądzę, że pewne niewielkie ruchy w tym zakresie będą możliwe do wykonania.

Jednak z całą mocą chcę podkreślić dwa główne elementy.

Element pierwszy: zobowiązania finansowe agencji wobec banków. Istnieje konieczność wygaszania tych zobowiązań, bo przecież Agencja Rynku Rolnego, funkcjonując jako agencja płatnicza, nie będzie miała szans wygenerowania takich dochodów, by spłacić te olbrzymie kredyty, to jest niemożliwe. To jest element pierwszy i podstawowy.

Drugi element to konieczność spełnienia wszystkich wymogów, by otrzymać akredytację, a więc zbudowanie struktury służb technicznych i właściwej infrastruktury teleinformatycznej.

Tyle na razie. Dziękuję. Jeżeli będą pytania, będziemy próbowali na nie odpowiedzieć.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Chciałbym, aby głos zabrali kolejno wiceprezes ARiMR, kolega Marek Janiec, a później wiceprezes KRUS.

Prosimy, Panie Marku.

(Zastępca Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Marek Janiec: Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, najistotniejsze informacje na temat planu finansowego agencji w roku 2004 przedstawi pani prezes Elżbieta Suprun.)

Bardzo proszę.

**Główna Księgowa w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Elżbieta Suprun:**

Szanowni Państwo! Wysoka Komisjo!

W imieniu prezesa chciałam przedstawić plan finansowy agencji, który jest załącznikiem nr 15 do ustawy budżetowej. Plan ten już na wstępie zakłada dotację o 290 milionów zł mniejszą niż w roku ubiegłym. Zaś wydatki agencji w 2004 r. mają być o 300 milionów zł większe niż w 2003 r. Saldo zamyka się deficytem w wysokości prawie 654 milionów zł. Ale to jeszcze nie jest jego ostateczna wysokość. Należy bowiem wziąć pod uwagę część B tego załącznika, czyli wydatki majątkowe, które wynoszą prawie 135 milionów 400 tysięcy zł, i porównać je z amortyzacją w wysokości 105 milionów zł, uwzględnioną w części A. Do przewidywanego deficytu trzeba więc dodać jeszcze 30 milionów zł z tytułu wydatków inwestycyjnych.

Przewidujemy, że rok 2003 zostanie zamknięty zerowym saldem, to znaczy planowany stan środków pokryje wszystkie zobowiązania agencji z 2003 r. przechodzące na rok 2004. Mając to na uwadze, należy także powiedzieć, że agencja zamierza w 2004 r. kontynuować wszystkie krajowe linie pomocowe i dopłaty do kredytów inwestycyjnych, za wyjątkiem dwóch pozycji, to jest dofinansowywania małej przedsiębiorczości i przedsięwzięć w rolnictwie w ramach działów specjalnych – chodzi tu o wykorzystywanie rolnej bazy produkcyjnej.

Co do pomocy statutowej agencji, przewidziano także dopłaty do mleka, o których była mowa wcześniej. Z tym, że kwota przewidywana na ten cel w załączniku wynosi 154 miliony zł; 7 gr dopłaty do 1 l mleka klasy ekstra.

Tak więc wszystkie przewidywane wydatki mogą sprawiać wrażenie, że koszty związane z utrzymaniem agencji i jej funkcjonowaniem w 2004 r. będą dwukrotnie wyższe niż w 2003 r. Jednak należy wziąć pod uwagę zwiększone zadania agencji, które są niezbędne do osiągnięcia poziomu wymaganego do uzyskania akredytacji z dniem akcesji. Wysokie koszty obcych usług przewidują takie pozycje, które nigdy by się nie pojawiły gdyby nie zadania agencji związane z IACS, Wspólną Polityką Rolną, PROW czy funduszami strukturalnymi i spójności. Gdybyśmy odjęli koszty wynikające z przygotowań agencji do osiągnięcia statusu agencji płatniczej, jej wydatki zmieściłyby się w kwocie około 130 milionów zł.

Tak naprawdę agencja będzie realizować wszystkie zadania, które realizowała w roku 2003. Nie będzie realizować takich programów, jak mała przedsiębiorczość, podnoszenie i zmiana kwalifikacji ludności wiejskiej oraz wdrażania rachunkowości rolnej, bo w 2004 r. będą one finansowane w ramach innych programów unijnych.

Jeśli chodzi o zobowiązania agencji, wszystkie zostaną wypłacone. Dopłaty do kredytów inwestycyjnych przewidują spłatę wszystkich zobowiązań. Zaś na nową akcję kredytową agencja ma przeznaczyć 38 milionów zł.

Właściwie już można powiedzieć, że jeśli deficyt w tej wysokości zostanie zaakceptowany, to agencja jest w stanie zrealizować wszystkie swoje zadania. Ale gdyby agencja miała poczynić pewne oszczędności – bo przecież prace komisji sejmowych

jeszcze się nie skończyły – i gdyby zmniejszono dotację, to praktycznie rzecz biorąc, agencja nie miałaby możliwości realizacji swoich zadań w zakresie pomocy krajowej i przygotowania się do pełnienia funkcji agencji płatniczej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Pan minister poprosił o głos, a zgodnie z Regulaminem Senatu RP ma prawo zabrania głosu w każdej chwili.

Prosimy, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kowalczyk:**

Dziękuję bardzo.

Dwa zdania do tej wypowiedzi. Jeśli mówimy, że czegoś nie zrealizujemy, to wcale nie znaczy, że zaoszczędzimy. To nie są oszczędności. Ale jest prawdą, po pierwsze, że Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w przyszłym roku nie będzie mieć pieniędzy na pewne działania, a po drugie – i to jest bardziej istotne – że w ogóle nie będzie realizować pewnych zadań, i to nie dlatego, że nie ma pieniędzy, tylko dlatego, że chcemy zachować inne instrumenty i programy tak zwanej pomocy krajowej.

Na przykład programy mała przedsiębiorczość i podnoszenie kwalifikacji nie będą realizowane w przyszłym roku nie dlatego, że agencja restrukturyzacji nie ma pieniędzy, tylko dlatego, że po prostu świadomie z tych działań rezygnujemy, jeżeli chodzi o ich finansowanie z budżetu krajowego. To tylko tytułem uzupełnienia.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Jak to dobrze, Pani Elżbieto, że pod ręką jest minister, który poprzednio pracował na tym stanowisku i może pewne kwestie uzupełnić.

Dziękujemy serdecznie.

Teraz chcielibyśmy wysłuchać kolejnego gościa, wiceprezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Prosimy, Panie Prezesie.

**Zastępca Prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego
Wojciech Kobielski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja oczywiście ograniczę się do przedstawienia rzeczy najważniejszych i tylko z grubsza przypomnę o kwotach wydatków, jakie będzie realizować Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w przyszłym roku, ponieważ szczegóły pozwoliliśmy sobie państwu przekazać na piśmie.

Wydaje mi się, że przede wszystkim należy podkreślić całkowitą odmienną część 72 projektu budżetu na rok 2004, która dotyczy Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, od założeń budżetu przyjętego na rok 2003.

Przypomnę, że w ubiegłym roku konstrukcja ostatecznej wersji budżetu zakładała pewne niedoszacowanie dotacji do zadań realizowanych przez kasę, przede wszystkim dotacji uzupełniającej do funduszu emerytalno-rentowego, z którego są wypłacane świadczenia przewidziane ustawą. To niedoszacowanie oceniliśmy wówczas na około 250 milionów zł. Dlatego też istniało niebezpieczeństwo braku dostatecznej wysokości środków, które gwarantowałyby realizację wszystkich zobowiązań kasy wobec rolników w bieżącym roku.

Decyzja, podjęta przez parlament i rząd, o zrealizowaniu pełnej kwoty dotacji planowanej w budżecie na 2002 r. spowodowała odpowiednio wyższy stan środków funduszu emerytalno-rentowego na dzień 1 stycznia bieżącego roku, większy niżby to wynikało ze średnich demograficznych spadek liczby ubezpieczonych, wreszcie wzrost liczby świadczeniobiorców... Przepraszam, spadek liczby świadczeniobiorców, wzrost liczby ubezpieczonych oraz dobra ściągальność składek, co się przekłada na pełną realizację dochodów własnych, spowodowały taką sytuację, że rok bieżący całkowicie się bilansuje. Nie będzie więc potrzeby sięgania do rezerw budżetu państwa dla zagwarantowania pełnej realizacji zobowiązań kasy, które pośrednio są zobowiązaniami budżetu, bowiem świadczenia funduszu emerytalno-rentowego mają gwarancje budżetu państwa.

Jeśli chodzi o rok 2004, proszę państwa, to ogólna dotacja do zadań realizowanych przez kasę zamyka się kwotą 15 miliardów 607 milionów 554 tysięcy zł. I to jest, proszę państwa, o ponad 11 milionów zł mniej niż poziom dotacji w budżecie na...

(Brak nagrania)

...przede wszystkim dotacja do funduszu emerytalno-rentowego, czyli kwota ponad 15 miliardów 65 milionów zł; dotacja do funduszu prewencji i rehabilitacji w kwocie nieznacznie przekraczającej 29 milionów zł, dotacja na pokrycie składek na ubezpieczenie zdrowotne inwalidów wojennych i wojskowych w wysokości 23 milionów zł, wydatki na renty strukturalne w kwocie nieznacznie przekraczającej 9 milionów zł; wreszcie zadania zlecone realizowane przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, a mianowicie wydatki na zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne w kwocie 480 tysięcy zł oraz refundacja ulg dla inwalidów wojennych i wojskowych z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej i autocasco w kwocie 600 tysięcy zł.

Tak jak powiedziałem, dotacja do funduszu emerytalno-rentowego stanowi lwią część ogólnej kwoty dotacji, wynoszącej 15 miliardów 607 milionów zł, bowiem zamyka się kwotą w zaokrągleniu 15 miliardów 66 milionów zł. Składają na nią: dotacja uzupełniająca na wypłatę świadczeń emerytalno-rentowych z ubezpieczenia społecznego rolników – to jest kwota ponad 12 miliardów 830 milionów zł, czyli ponad 85% ogólnej kwoty dotacji; dotacja celowa na pokrycie składek na ubezpieczenie zdrowotne rolników w kwocie ponad 1 miliarda 442 tysięcy zł; dotacja celowa na sfinansowanie świadczeń dla kombatanów i osób deportowanych do pracy przymusowej do III Rzeszy i Związku Radzieckiego oraz dodatków dla byłych żołnierzy-górników w kwocie prawie 795 milionów zł.

Te kwoty dotacji, należy stwierdzić, całkowicie zabezpieczą przewidywaną przez nas liczbę świadczeń i ich wysokość w przyszłym roku. Zakładamy, że przeciętna liczba świadczeniobiorców otrzymujących świadczenia emerytalno-rentowe wyniesie w przyszłym roku jeden milion siedemset trzysta tysięcy osób i będzie niższa od średniej z bieżącego roku o ponad czterdzieści dwa tysiące pięćset osób. Jeśli wliczymy do średniej grudzień, to tych świadczeniobiorców będzie o ponad czterdzieści czte-

ry tysiące mniej. Taki poziom ubytku przewidujemy między grudniem roku 2002 i grudniem bieżącego roku.

Zakładamy, tak jak powiedziałem, wzrost liczby osób ubezpieczonych, co przełoży się na nieznaczny, bo o 1/10, ale jednak wzrost liczby płatników na fundusz emerytalno-rentowy. Liczba osób objętych tym ubezpieczeniem będzie wynosiła jeden milion pięćset czterdzieści pięć tysięcy osób.

Warte podkreślenia jest to, że rosną – i to najbardziej dynamicznie – dochody własne funduszu emerytalno-rentowego. Planujemy, że przekroczą one kwotę 1 miliarda 34 milionów zł i będą o 2% wyższe niż w bieżącym roku. W przypadku składek ten wzrost będzie jeszcze wyższy i będzie wynosił 3,3%. Udział składek w finansowaniu zadań funduszu emerytalno-rentowego rośnie. Przewidujemy, że w przyszłym roku wyniesie on 7,2% w stosunku do 7% w roku bieżącym. Zresztą ten rosnący udział składek rolników w finansowaniu zadań funduszu emerytalno-rentowego jest trwałą tendencją już od kilku lat.

Przeciętne świadczenie rolne planujemy w wysokości 632 zł 25 gr. Będzie ono wyższe o 2,5%, a realnie o 0,5% w porównaniu do bieżącego roku.

Teraz kilka zdań o funduszu prewencji i rehabilitacji. Jego przychody zamykają się kwotą niecałych 35 milionów zł. Ponad 80% wpływów stanowi dotacja z budżetu państwa, o której już mówiłem, przekraczająca 29 milionów zł. Główne kierunki wydatków to rehabilitacja lecznicza i prewencja wypadkowa. Prawie 30% wydatków tego funduszu to są koszty osobowe, w tym wydatki związane z osobami, które realizują te zadania, bowiem zgodnie z ustawą one również są finansowane z funduszu prewencji i rehabilitacji.

W przyszłym roku, podobnie jak w roku bieżącym, planujemy skierować na rehabilitację blisko czternaście tysięcy sześciuset rolników, w tym ponad 90% do obiektów własnych.

No i kilka zdań o funduszu administracyjnym. Przychody tego funduszu w przyszłym roku będą na poziomie zbliżonym do roku bieżącego. Nieznacznie przekroczą kwotę 471 milionów zł. To będzie nominalnie o 1,3% więcej niż w roku bieżącym. Podstawowa, lwia część tych przychodów to jest odpis z funduszu emerytalnego w wysokości 356 milionów zł. To jest cały czas ten sam poziom, czyli 2,2% ogólnej kwoty wydatków funduszu. I to jest mniej niż przewiduje ustawa, która daje możliwość, aby ten odpis na rzecz funduszu administracyjnego wynosił do 3,3%. A wynosi on 2,2%.

Realnie rzecz biorąc, zarówno poziom wydatków administracyjnych, jak i ich struktura nie ulegną zmianie. Nie przewidujemy wzrostu liczby osób zatrudnionych w kasie. Liczba ta już od wielu lat jest niezmienna i wynosi sześć tysięcy czterysta siedemdziesiąt etatów. Koszty osobowe wraz z pochodnymi to blisko 38% planowanych wydatków z przyszłorocznego funduszu administracyjnego.

Opłaty pocztowe i koszty obsługi informatycznej pozostają na niezmiennym poziomie i stanowią prawie 1/4 wszystkich wydatków z funduszu administracyjnego.

Należy też podkreślić spadek o 20% planowanej kwoty przeznaczonej na inwestycje, które powinny się zamknąć kwotą 25 milionów 625 tysięcy zł.

Podsumowując, raz jeszcze chcę podkreślić, że jak się wydaje, przyjęty w przedłożeniu rządowym projekt budżetu gwarantuje pełną realizację zadań Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Jednak jest jedno „ale”, dotyczące planowanej kwoty dotacji celowej na ubezpieczenie zdrowotne rolników, ponieważ w projekcie

budżetu KRUS na rok bieżący założyliśmy, że cena skupu żyta – średnia z dziewięciu miesięcy – która jest podstawą wyliczenia składki wnoszonej przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego do ubezpieczenia zdrowotnego, wyniesie 31 zł 50 gr.

Dzisiaj już dysponujemy danymi GUS, z których wynika, że średnia cena żyta z dziewięciu miesięcy wyniosła 34 zł 57 gr. A więc jest niedoszacowanie tej składki. Poza tym planowana kwota dotacji celowej do ubezpieczenia zdrowotnego rolników opierała się na poprzednim stanie prawnym. Innymi słowy, nie uwzględniała zmian wynikających z ustawy o Narodowym Funduszu Zdrowia, która między innymi zniósła górny limit obszaru gospodarstwa będący podstawą opłacania składki na ubezpieczenie zdrowotne. Poprzednio było to 50 ha, a obecnie jest to faktyczna liczba hektarów. Dlatego też powierzchnia, z której będzie liczona składka, wzrośnie o blisko 300 tysięcy ha.

W związku z tym przewidujemy, że niedoszacowanie dotacji niezbędnej na pokrycie składek do Narodowego Funduszu Zdrowia za rolników ubezpieczonych w kasie może przekroczyć 100 milionów zł. Aczkolwiek, jeśli uwzględnić stan środków, z jakimi najprawdopodobniej wejdziemy w rok 2004, oraz jeśli z jednej strony utrzyma się przyrost liczby osób objętych ubezpieczeniem, a z drugiej strony ściągalskość składki nie będzie gorsza niż w roku bieżącym – no a my zakładamy, że w przyszłym roku będzie ona nawet wyższa – to ten niedobór dotyczący dotacji celowej na ubezpieczenie zdrowotne, które jest rozliczane w ramach wydatków z funduszu emerytalno-rentowego, może być nieco niższy. Jednym słowem, wydaje się, że ten budżet jest wewnętrznie zrównoważony i że z wyjątkiem ubezpieczenia zdrowotnego daje właściwie pełną gwarancję realizacji zadań, które ciążyą na Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Szanowni Państwo, omówiliśmy temat, mamy też informacje na piśmie przedłożone przez ministra i prezesów trzech agencji oraz KRUS.

A zatem bardzo proszę uczestników naszego posiedzenia, senatorów i zaproszonych gości, o pytania i wypowiedzi.

Proszę bardzo, otwieram dyskusję.

(Brak nagrania)

Proszę państwa, w związku z tym, że mam tu pismo Krajowej Rady Izb Rolniczych, desygnowane podpisem prezesa Jana Krzysztofa Ardanowskiego, i że na naszym posiedzeniu jest przedstawiciel izb rolniczych...

(Głos z sali: Wiceprezes Wiktor Szmulewicz. Pomagam.)

O, pan Wiktor Szmulewicz, tak. Wiktor Szmulewicz, Krajowa Rada Izb Rolniczych – na końcu się wpisał. Jak również...

(Głos z sali: Dyrektor biura.)

I jeszcze pan Kazimierz...

(Głos z sali: Jakubiak, dyrektor biura.)

...Jakubiak, dyrektor biura. Bardzo proszę, żebyście panowie zechcieli omówić to wystąpienie, któryś z was.

Proszę bardzo.

Wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nie chciałem się tu wychylać przed panów senatorów, bo myślę: nie wypada. Ale jeżeli już mogę zabrać głos, to chcę podziękować za to, że możemy tu dzisiaj uczestniczyć we wstępnych rozważaniach o budżecie.

Zarówno Zarząd Krajowej Rady Izb Rolniczych, jak i cała krajowa rada, znając sytuację budżetową państwa i wiedząc, że sytuacja jest trudna, patrzą na problem rolnictwa z troską i obawą o 2004 r. Liczby pokazują, że w tym budżecie jest więcej na rolnictwo niż było w budżecie na 2003 r. Ale obawiamy się, że tak naprawdę rok 2004 będzie bardzo trudny, zwłaszcza dla rolników.

Po pierwsze, będzie to okres przystosowywania się wsi polskich do nowych wyzwań. Po drugie, będzie brakowało stymulatorów produkcji, które obowiązywały do 2004 r., czyli dopłat do kredytów preferencyjnych, inwestycyjnych i interwencji na różnych rynkach. Wszystkie korzyści związane z przystąpieniem Polski do Unii zaczną obowiązywać dopiero w 2005 r. Na przykład dopłaty obszarowe, które dotrą do rolników najwcześniej na przełomie grudnia i stycznia, czyli praktycznie w 2005 r.

Oby rolnictwo wytrzymało 2004 r. A przecież trzeba pamiętać także o 2003 r. Wtedy rolnictwo dotknęły poważne klęski żywiołowe, które spowodowały pogorszenie sytuacji finansowej wielu gospodarstw rolnych. Myślę przy tym zwłaszcza o gospodarstwach produkujących mleko, bo zmniejszenie ilości pasz spowodowało zwiększenie kosztów produkcji mleka. Ale wzrost kosztów zbóż i zmniejszenie ich plonów spowodowały również znaczne zmniejszenie opłacalności produkcji trzody chlewnej i drobiu.

Mając to wszystko na uwadze, chcę prosić szanowną komisję, by mimo wszystko popatrzyła na ten program wspierania rolnictwa, który był do tej pory. Czy nie warto go wykorzystać do końca 2004 r., a przynajmniej w większym stopniu niż dzisiaj? Myślę tutaj o takich rzeczach, jak dopłaty do paliwa rolniczego i do mleka klasy ekstra. Czy te dopłaty do mleka nie powinny obowiązywać dłużej niż tylko do końca kwietnia 2004 r.? Śmiem sądzić, że najlepiej byłoby, gdyby one obowiązywały do 2006 r., czyli do końca wynegocjowanych okresów przejściowych na dostosowanie się zakładów mleczarskich i producentów mleka do wymogów Unii. Dopłata 7 gr do litra mleka klasy ekstra dawałaby rolnikom jakąś szansę konkurencyjności na rynku europejskim. Ja wiem, że to wymaga konsultacji z Komisją Europejską. Ale czy nie warto podjąć tego tematu?

Następna sprawa to dotacje do nawozów wapniowych. To, że tak powiem, zostało wstępnie zaakceptowane przez sejmową komisję rolnictwa, bo te nawozy to bardzo ważna rzecz przy takim zakwaszeniu gleb, jak w Polsce. Przecież dobrze wiemy, że zakwaszenie gleb jest jednym z czynników powodujących niskie plony.

Bardzo ważną i budzącą wiele obaw sprawą jest mała ilość środków na doradztwo w Polsce. To, że obecnie musimy wesprzeć doradztwo, to nie jest tylko sprawa ludzi, którzy żyją na wsi. Jest przy tym możliwość skorzystania ze środków, które Unia nam już dała. Ale ja sądzę, że jeżeli rolnicy nie otrzymają odpowiedniej pomocy z zewnątrz, to będą mieli kłopoty z wypełnianiem właściwych wniosków i różnych biurokratycznych wymogów, które przed nim stoją. Jest to nowe wyzwanie, na które są potrzebne środki, bo bez nich nic się nie da zrobić. Dlatego my wystąpiliśmy o dofinansowanie z budżetu państwa w wysokości 6 milionów zł, które

chcemy przeznaczyć właśnie na taką pomoc, po to, żeby rolnicy mogli oni skorzystać ze środków, które im się należą. Sejmowa komisja rolnictwa to zaakceptowała. I sądzę, że ta komisja Senatu podzieli nasze i sejmowej komisji rolnictwa zdanie na ten temat.

Monitoring jakości surowców rolnych i produktów spożywczych jest bardzo ważny w sytuacji nierównej konkurencji z krajami Unii Europejskiej.

Bardzo ważną rzeczą, naszym zdaniem, jest także utrzymanie i budowa nowych urządzeń melioracyjnych. Stan tych urządzeń i ich konserwacja wymaga zwiększonych nakładów. Te urządzenia, które istnieją, ulegają dewastacji z powodu braku odpowiednich funduszy na ten cel.

Teraz co do postępu biologicznego, o którym tutaj dzisiaj też już była mowa. Uważamy, że zagwarantowanie dopłat w tym zakresie choćby do końca kwietnia dałoby rolnikom szansę zaopatrzenia się w surowiec, w materiał siewny na wiosnę. Unia tego nie przewiduje. No ale do 1 maja my jeszcze w niej nie jesteśmy, a zasiewy będziemy robić właśnie do końca kwietnia.

Bardzo ważne jest też, naszym zdaniem, utrzymanie dotychczasowego systemu dopłat do kredytów preferencyjnych. Bo właśnie dzięki nim dokonał się na wsi ogromny postęp, którym teraz w pewnym sensie możemy się szczycić, kiedy mówimy o w miarę dobrych producentach mleka, o nowych maszynach i o nowych inwestycjach. W większości było to możliwe dzięki pomocy państwa w finansowaniu tych kredytów.

Bardzo ważnym czynnikiem jest utrzymanie w 2004 r. kredytów obrotowych, które pozwolą rolnictwu funkcjonować, mimo tych wszystkich kłopotów, które będzie miało. Bo wiemy dobrze, że bez kredytów obrotowych, czyli tak zwanych nawozowych, rolnicy będą mieli trudności z wyjściem w pola na wiosnę. Jeżeli tego nie uczynimy, to spowodujemy ogromne straty w produkcji roślinnej. Dlatego uważam, że utrzymanie kredytów obrotowych na 2004 r. jest konieczne, żeby rolnictwo mogło funkcjonować. Zwłaszcza że nie ma jeszcze dopłat bezpośrednich. Bo one niby mają obowiązywać w 2004 r., ale faktycznie dotrą do nas dopiero w roku 2005.

Jeszcze jednym bardzo ważnym elementem, który chcę tutaj podkreślić – o nim też była mowa już wcześniej – jest przeniesienie rezerwy na dopłaty obszarowe z poz. 83 na poz. 32 lub 33. Bo to by gwarantowało, że te dopłaty trafią do rolników i że na pewno będą musiały być wypłacone rolnikom z budżetu państwa. Jeżeli one są przewidziane w budżecie państwa, to dlaczego nie mogą się znaleźć na takiej pozycji, która zagwarantuje rolnikom, że one trafią do ich kieszeni?

I jeszcze raz podkreślam, jesteśmy świadomi trudności budżetowych, znamy sytuację państwa. Ale te rzeczy, o których mówimy, nie wymagają aż takich środków, bez których budżet państwa nie mógłby sobie poradzić. Za to dzięki tym środkom można wiele zrobić dla postępu i dać rolnikom szansę zaistnienia i konkurowania w zderzeniu z rynkiem europejskim w 2004 r. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Wiktorze.

Głos ma doktor inżynier Janusz Lorenz, wiceprzewodniczący naszej komisji.

Proszę bardzo.

Senator Janusz Lorenz:

Mam rozpaczliwy list Związku Byłych Pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych. To stowarzyszenie sprzeciwia się wyłączeniu z budżetu Agencji Nieruchomości Rolnych pieniędzy przeznaczonych na tworzenie miejsc pracy w związku z restrukturyzacją państwowej gospodarki rolnej oraz na wspieranie działań mających na celu udzielanie pomocy byłym pracownikom PGR oraz na adaptację tychże pracowników do nowych warunków.

Proszę państwa, ponieważ jest to sprawa bardzo ważna, istotna, bylibyśmy wdzięczni, gdyby w ramach dyskusji wyrazili państwo swój pogląd na ten temat.

Chcę powiedzieć, że to rozpaczliwe błaganie stowarzyszenia ma, że tak powiem, jedną dobrą stronę: ludzie chwalą postępowanie Agencji Nieruchomości Rolnych i jej właściwe funkcjonowanie w tej dziedzinie.

To państwa zdanie jest dla nas ważne, bo będziemy musieli się zachować właściwie przy projekcji budżetu.

Ja, aby zachować pełną bezstronność, opuszczę państwa, ale pan przewodniczący Pieniążek podsumuje dyskusję, bo będziemy musieli podjąć ostateczną decyzję, jak się zachowamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Kolego Przewodniczący.

Głos ma pan Janusz Malewicz, przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”.

Proszę bardzo.

**Wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”
Janusz Malewicz:**

Panie Przewodniczący, dziękuję za udzielenie głosu.

Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

W zasadzie mam dwa pytania. Jedno skierowane do pani prezes z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i drugie do pana prezesa KRUS. Zaniepokoiły mnie dwa stwierdzenia. Po pierwsze, że na przyszły rok zabiera się dopłaty do małej przedsiębiorczości i do działów specjalnych. Troszeczkę już wyjaśnił pan wiceminister Kowalczyk, ale proszę mi pomóc, o ile to jest możliwe. Czy działy specjalne przypadkiem nie dotyczą linii kredytowania BR-14? Przecież wiele przedsiębiorstw, które produkowały, miały ubojnie i się modernizowały, należą bądź należały do tych działów specjalnych. To pytanie do pani prezes. No bo jakby wypadły one z dalszych możliwości kredytowania.

I po drugie. Mam takie niepokojące pytanie do pana prezesa KRUS. Z jakiej analizy wynika tak duże zmniejszenie liczby ubezpieczonych? Czy chodzi o umiERALNOŚĆ? Czy o to, że odejdą ludzie uprawiający wolne zawody? Bo obecnie w KRUS jest ubezpieczonych jeden milion siedemset trzysta tysięcy osób, a do końca roku liczba ta zmniejszy się o czterdzieści parę tysięcy. Tu zaś jest mowa o jednym milionie czterystu osobach, a to jest o trzysta tysięcy osób mniej. Proszę więc, jeśli jest taka możliwość, o wyjaśnienie tej sprawy. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Pan profesor Jasiorowski, proszę bardzo.

Prezes Federacji Związków Producentów Rolnych Henryk Jasiorowski:

Reprezentuję Polską Radę Rolną i Federację Związków Producentów Rolnych.

Chcę w całej rozciągłości poprzeć stanowisko Krajowej Rady Izb Rolniczych i jej wiceprezesa, pana Szmulewicza. Nie chcę się powtarzać, ale właściwie wszystko, co mówił pan wiceprezes, leży na sercu wszystkim organizacjom rolniczym.

Chcę również poprzeć apel Związku Byłych Pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych. Wszyscy, którzy mamy do czynienia z rolnictwem, wiemy, że byli pracownicy rolni są w najbardziej krytycznej sytuacji w kraju, są grupą ludzi najbardziej poszkodowanych przez reformy. I obowiązkiem państwa, a przede wszystkim naszego środowiska, jest zrobić wszystko, ażeby im pomóc.

Korzystając z okazji, Panowie Senatorowie, chcę poruszyć sprawę, która może nie łączy się bezpośrednio z projektem budżetu, ale która jest niezmiernie ważna dla przyszłej działalności organizacji rolniczych. Mam na myśli system finansowania tych organizacji. Mówię o systemie, choć właściwie powinienem mówić o jego braku. Wszyscy wiemy doskonale, że po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej rola przedstawicielstw i organizacji rolniczych wzrośnie, zarówno w kraju, jak i w Brukseli. W Brukseli istnieją organizacje grupujące przedstawicieli organizacji rolniczych z poszczególnych krajów członkowskich. Takie przedstawicielstwa, jak COPA-COGECA i Europejska Rada Młodych Rolników, mają do odegrania ogromną rolę w reprezentowaniu interesów producentów rolnych i rolników przed Komisją Europejską. Myślę, że udział polskich organizacji w tych organizacjach przedstawicielskich w Brukseli będzie ważny nie tylko z punktu widzenia naszych organizacji i polskich rolników, lecz przede wszystkim z punktu widzenia interesu kraju.

Oczywiście najważniejsza w działalności organów Unii jest nasza reprezentacja na szczeblu rządowym, ale polskie organizacje rolnicze mogą odegrać ogromną rolę. Tymczasem nie ma żadnego systemu finansowania tych organizacji. Stoimy w obliczu takiej sytuacji, że nie będziemy w stanie pokryć składek na lata 2003–2004, co oznacza, że po prostu nie będą nas zapraszać i nie będziemy obecni podczas ważnych dyskusji w początkowej fazie po przystąpieniu Polski do Unii.

Ja zdaję sobie sprawę z tego, że trudno jest wnioskować, żeby to się znalazło w obecnej propozycji budżetu. A nawet w ogóle może tu nie chodzić o budżet. Chodzi bowiem o stworzenie systemu, który zapewniłby normalną, niezależną działalność krajowych organizacji, tak żeby nie były one skazane na żebranie. Zresztą składki w tych organizacjach są tak wysokie, że żadne żebranie ani żadne prośby o dotacje czy o sponsorowanie – co zresztą nie jest słuszne i właściwe – nie mogą pomóc.

Mówię o tym dlatego, że myśmy występowali w tej sprawie do władz w Polsce i spotkała nas odmowa. Uważam więc, że powinienem powiedzieć o tym dzisiaj, kiedy trwa dyskusja nad budżetem i kiedy jest zgromadzone kworum, przede wszystkim członków Senatu, którzy obecnie zajmują się finansami kraju, a także innych osób kompetentnych w tych sprawach. Chcę zasygnalizować, że polskie organizacje rolni-

cze będą się starały dotrzeć do wszystkich, którzy mogą wpłynąć na normalne, godne uregulowanie tej sprawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie.

Kolega Krzysztof Borkowski, senator z podlaskiej części Mazowsza.

Senator Krzysztof Borkowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja mam kilka uwag i bardzo konkretnych pytań do pana ministra, ponieważ jest to... I być może na te pytania będą odpowiedzi, a może ich nie będzie. Mieliliśmy niestety mało czasu na zapoznanie się z tymi materiałami, bo ja dzisiaj wyjąłem je ze skrytki. W każdym razie pierwsze pytanie jest takie: czy możemy liczyć, jako senacka komisja rolnictwa, że ministerstwo rolnictwa poprze propozycję 7 gr dopłaty do 1 l mleka? To jest konkretne pytanie, bo trzeba będzie zgłosić stosowne poprawki. Więc chcemy, a przynajmniej ja chcę to pytanie zadać.

Następna sprawa dotyczy działu związanego z rezerwami. Ja mam pewne obawy, ponieważ jest to tylko rezerwa. Zapisano – jeśli dobrze odczytałem – 1 miliard 155 milionów zł na dopłaty bezpośrednie. I jest obawa, ponieważ to jest refundacja. Czyli, jak wiemy, polski rząd musi najpierw wydać pieniądze, żeby potem ewentualnie dostać refundację z Unii. No i ja mam obawę, czy to się nie zablokuje i czy jeśli wszyscy rolnicy złożą wnioski tak, żeby dostać te dopłaty w pierwszej kolejności, czyli w grudniu przyszłego roku, to nie zabraknie na to środków. Bo jeżeli tak, to jak rozumiem, trzeba będzie przesunąć dopłaty bezpośrednie na pierwszy kwartał roku 2005. Obawiam się też, czy ta rezerwa nie jest zbyt mała i skromna.

I następna sprawa. Słuchałem sprawozdania pana prezesa Agencji Rynku Rolnego. Co będzie, jeśli nie będzie z czego pokryć tego deficytu? To jest moja obawa. Co wtedy?

Następna sprawa to dopłaty do kredytów. I to się wiąże z budżetem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jak wiadomo, nasza gospodarka, a szczególnie rolnictwo, ma bardzo mało czasu na przystosowanie się i jest bardzo wiele związanych z tym zadań. Chodzi o to, żeby nie było tak, że jeśli rolnicy czy przedsiębiorstwa zechcą skorzystać z kredytu przed naszym członkostwem w Unii Europejskiej, to nie wystarczy tych dopłat. Czy te moje obawy są zasadne, czy nie? To jest następne pytanie.

Następna sprawa to jest postęp biologiczny. Jak zwykle, jeśli się mówi o postępie biologicznym i zmniejszonych środkach finansowych na ten cel, to ja uważam, że to nie jest dobrze. Może to nie jest pytanie bezpośrednio związane z budżetem, ale jaka tu jest koncepcja. Bo jeśli wszystkie ośrodki zarodowe, shiuzy i inne, mają być sprywatyzowane, to ja rozumiem, że można zmniejszyć te środki. Podobnie jest w przypadku zakładów. Czy postęp biologiczny w produkcji roślinnej mają prowadzić zakłady państwowe czy prywatne? Czy to mają być zakłady prywatne, czy nie? Czy ministerstwo rolnictwa ma koncepcję, żeby sprzedać i sprywatyzować wszystkie te ośrodki? Ja jestem tego zdecydowanym przeciwnikiem, bo nie sądzę, żeby prywatny właściciel dbał o to, żeby w Polsce wprowadzano postęp biologiczny. A poza tym myślę, że na pewno nie będzie to kapitał polski. A zatem jak gdyby jedno jest sprzężone z drugim, budżet jest sprzężony z tą koncepcją. Tak że to jest dość ważne.

To są moje wątpliwości. W dalszym procedowaniu nad budżetem, Panie Przewodniczący, będę miał ich więcej. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Senator Anulewicz, również z podlaskiej części Mazowsza, ale jednocześnie członek Rady ARiMR.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chcę zacząć swoją wypowiedź właśnie od pytania. Przed Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na najbliższy rok i na następne lata zostały postawione bardzo poważne zadania. I jak dzisiaj mówimy o zagrożeniach w przygotowaniu sektora polskiego rolnictwa do warunków Unii Europejskiej, to jako pierwszą wymieniamy właśnie Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Znane są te zagrożenia, znane są harmonogramy. Wiemy, że prowadzone są tam bardzo intensywne prace, żeby Polska zdążyła przygotować się do warunków, jakie stawia nam Unia Europejska. Ale stawiając zadania przed agencją, powinniśmy dać jej również środki na realizację tych zadań.

Panie Ministrze, pan jest bardzo dobrze zorientowany w finansach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, więc niech mi pan powie, czy zmniejszając dochody agencji o 290 milionów zł i zwiększając jej wydatki o około 300 milionów zł, nie stworzymy dodatkowego zagrożenia, że ona nie będzie w stanie wywiązać się ze swoich obowiązków. To jedna kwestia.

I druga. Osobiście uważam, że 7 gr dopłaty do mleka klasy ekstra ma wymiar bardziej propagandowy niż pomocowy, skierowany wprost do rolnika. Nie wiem, czy moje szacunki są dobre, ale to jest chyba kwestia około 100 milionów zł. Jednak praktyka wskazuje, że te 7 gr często nie docierało bezpośrednio do rolnika. Zostawało gdzieś po drodze, czasami w spółdzielni mleczarskiej, a czasami gdzieś indziej. Ja oczywiście jestem za tym, żeby były te dopłaty, ale żeby one trafiały bezpośrednio do rolników.

Pan minister mówił o 5 gr, my mówimy o 7 gr, a więc jest 2 gr różnicy.

Panie Ministrze, to będzie 5 czy 7 gr? Bo ja jestem przekonany, że to będzie 7 gr.

Trzecia sprawa to dotacje dla organizacji pozarządowych, w tym izb rolniczych i innych stowarzyszeń.

Szanowni Państwo, ja jestem przeciwny, żeby z kieszeni podatnika wspierać tego typu organizacje, jakie państwo reprezentują. One są bardzo pożyteczne i potrzebne, ale pod jednym warunkiem, że jest na nie zapotrzebowanie ze strony polskich rolników. Chcę więc zapytać na przykład przedstawicieli izb rolniczych: w jakiej kwocie budżet izb rolniczych po stronie dochodów składa się z dotacji czy subwencji, a w jakiej ze składek rolników? Bo oprócz frekwencji podczas wyborów to również będzie pewnym miernikiem zapotrzebowania rolników na działalność tych organizacji. Ja nie kwestionuję tego, co mówił pan profesor Jasiorowski, bo się z tym zgadzam. Ja tylko podnoszę tę kwestię jakby troszkę z innej strony. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Jeżeli nie, serdecznie dziękuję.

Panie Ministrze, pytania były skierowane przede wszystkim do pana. Choć były również pytania do poszczególnych prezesów.

Prosimy bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kowalczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Spróbuję się ustosunkować do tych pytań w takiej kolejności, w jakiej one padły, aczkolwiek niektóre z nich się powtarzały, w związku z czym postaram się połączyć je w pewne bloki zagadnień.

Najpierw może odniosę się do wypowiedzi pana przewodniczącego Szmulewicza z Krajowej Rady Izb Rolniczych. Otóż pierwsza refleksja jest taka. Oczywiście można powiedzieć, że jest za mało środków. Wszyscy sobie zdajemy z tego sprawę, że jest ich za mało i dobrze by było, gdyby było więcej. Tylko że... No, ja patrzę w tej chwili na pana dyrektora Indrę: jeżeli pan dyrektor jest w stanie gdzieś dodać jakieś środki, to my, jako resort, chętnie je zagospodarujemy. Ale jest ich tyle, ile jest, prawda. W związku z tym możemy dzielić tylko to, czym dysponujemy. Na etapie konstruowania budżetu trwały długie dyskusje z Ministerstwem Finansów, które przecież ma inną optykę, bo ono musi patrzeć na cały budżet kraju, a nie tylko na budżet jednego resortu, no a możliwości finansowania są takie a nie inne. Oczywiście można powiedzieć, że tutaj coś zostało zmniejszone o 20%, tu o 30%, a tam o 15%, w związku z czym dobrze byłoby dodać tu, tu i tu.

Może też być inna refleksja: idziemy do Unii i na szczęście będą środki unijne, więc zachowajmy też wszystkie polskie programy. Ale, proszę państwa, tak się nie da zrobić. Musimy z czegoś zrezygnować, musimy coś wybrać. I starałem się to powiedzieć na początku swojej wypowiedzi.

Unia Europejska generalnie jest przeciwko wspieraniu działalności rolniczej od strony operacyjnej, twierdząc, że to burzy stosunki i warunki konkurencyjności w poszczególnych krajach. W związku z tym jeszcze w 2002 r., przed Kopenhagą, kraje kandydujące sformułowały listy programów, które chciałyby zachować, i listy programów, z których chciałyby zrezygnować. Tak też się stało w przypadku Polski, taka propozycja została sformułowana w drugiej połowie 2002 r. Tak że teraz staramy się tylko te zadania czy założenia przełożyć na język budżetu na 2004 r., wprowadzając pewne modyfikacje tam, gdzie jest to możliwe.

Pan przewodniczący mówi, że potrzeby w zakresie melioracji są znacznie większe. Ja się z tym zgadzam, one są znacznie większe. I prawdopodobnie, gdybyśmy chcieli zrobić kompleksowy program odbudowy urządzeń melioracyjnych, to potrzebne kwoty sięgałyby miliardów, a nie setek milionów złotych. Tylko problem w tym, że tych pieniędzy zwyczajnie nie ma. No i w ten sam sposób można jakby przejrzeć poszczególne zagadnienia.

Druga sprawa – ja już o tym mówiłem, ale rozumiem, że niezbyt wyraźnie – brak kredytów inwestycyjnych, obrotowych i interwencyjnych. Tak nie jest. W przyszłym roku – i nie tylko – będą zachowane dopłaty do kredytów inwestycyjnych, albo – wem chcemy zachować ten instrument jako pomoc krajową, z niewielkimi wyjątkami, czyli liniami kredytowymi finansującymi te cele, które w przyszłości, po akcesji, będą mogły być finansowane z funduszy strukturalnych. Ale podstawowe linie kredytowe będą zachowane i w dalszym ciągu będzie można z nich korzystać, i to nie tylko w 2004 r., lecz również w latach następnych.

Skończy się tylko możliwość korzystania z dopłat do kredytów obrotowych. Ale jest propozycja, by pozostawić te kredyty w 2004 r. I ten budżet, który państwu przedkładamy, jest w stanie to wytrzymać. Dopiero w latach następnych z tego powodu, o którym przed chwilą powiedziałem, już nie będzie dopłat do tych kredytów. Jednak w roku 2004 one jeszcze będą.

Jeżeli chodzi o dopłaty do paliwa – o tym nie mówiłem – to w budżecie na przyszły rok są przewidziane środki na dopłaty do bonów paliwowych w pierwszej połowie roku.

Teraz problem dopłat do mleka klasy ekstra. On się pojawił w kilku wypowiedziach. Jaki będzie poziom dopłat? Otóż, proszę państwa, na początku dyskusji nad tym zagadnieniem w Sejmie w ogóle nie brano pod uwagę faktu, że będziemy w stanie sfinansować jakikolwiek poziom dopłat do mleka klasy ekstra. Ja muszę się zgodzić z panem senatorem Anulewiczem, że rzeczywiście jest tak, że nie jesteśmy w stanie, ani resort rolnictwa, ani tym bardziej spółdzielnie mleczarskie, udowodnić, że te 7 gr trafia do rolnika. Ja pamiętam sytuację z przełomu lat 2001–2002, kiedy jeszcze byłem w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Gdybyśmy chcieli przeanalizować to zjawisko, to wszyscy wiemy, że kiedy uchwalono ustawę i wdrożono mechanizm dopłat, to tak naprawdę ceny mleka najpierw spadły o około 10 gr, a dopiero potem dołożono te 7 gr. A więc per saldo w wielu przypadkach rolnicy jeszcze na tym stracili.

Obecnie ten temat został podniesiony przez posłów z sejmowej komisji rolnictwa. Trwały intensywne prace w zakresie możliwości wygospodarowania środków na ten cel. Oczywiście jedynym ich źródłem jest dotacja Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W związku z tym dopłata jest możliwa tylko w wysokości 5 gr, nie więcej. Po prostu dlatego, że agencja nie będzie na to miała innych środków, chyba że panowie senatorowie albo posłowie wskażą jeszcze inne źródło finansowania tych dopłat, poza budżetem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jednak na etapie dyskusji w komisjach sejmowych mówiono tylko o tym jednym źródle: jeżeli ten instrument ma pozostać, to proszę bardzo, ale w ramach środków będących w dyspozycji ministra rolnictwa. To zaś oznacza, że jedynym źródłem jest budżet Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. A biorąc pod uwagę problemy finansowe – na co wskazywał pan senator Anulewicz, mówiąc o napiętym budżecie na przyszły rok – wygospodarowanie nawet tej kwoty dopłaty, o której teraz mówimy: 5 gr do 1 l, czyli około 100 milionów zł, jest dla agencji restrukturyzacji bardzo dużym obciążeniem.

Pan senator Lorenz mówił o ograniczeniu pomocy socjalnej w ramach Agencji Nieruchomości Rolnych. Przyszłoroczne środki na ten cel rzeczywiście będą kilkakrotnie mniejsze niż te, które są w roku bieżącym. To się wiąże z pewnym porządkowaniem pomocy socjalnej w ramach poszczególnych resortów. Jedyne co my, jako resort rolnictwa, możemy w tej sprawie zrobić – bo oczywiście jesteśmy za tym, by wspierać takie działania – to zmierzać do tego, żeby takie środki wyasygnować w budżecie na

2004 r. Mamy jednak świadomość, że wskazanie ich źródła jest niezmiernie trudne, chociaż potrzeby są ze wszech miar godne poparcia, albowiem rzeczywiście środowisko pracowników byłych PGR potrzebuje takiego wsparcia, i jest ono dobrze odbierane. Ale przecież przejście pomocy socjalnej w gestię ministra do spraw zabezpieczenia socjalnego nie oznacza, że ta pomoc zostanie zlikwidowana. Będą inne instrumenty wsparcia, chociaż dzisiaj trudno powiedzieć, jakie tak naprawdę będą w przyszłym roku możliwości resortu gospodarki, pracy i polityki społecznej.

Pytanie pana Janusza Malewicz z „Ojczyzny”. No, ja już odpowiadałem panu na to pytanie dwie godziny temu na posiedzeniu komisji rolnictwa w Sejmie, więc nie wiem, czy mam jeszcze raz na nie odpowiadać. Linia kredytowa BR-14 jest i będzie można z niej korzystać w przyszłym roku.

Problem finansowania składek, który podniósł pan profesor Jasiorowski jest rzeczywiście bardzo istotny. My w resorcie rolnictwa, Panie Profesorze, tak samo go odbieramy. Dotyczy to zarówno składek na rzecz organizacji międzynarodowych wnoszonych przez polskie organizacje rządowe i pozarządowe czy związki zawodowe, jak i składek opłacanych przez nasz resort. Są to z reguły, jak na kieszeń i resortu rolnictwa, i skarbu państwa, składki wysokie.

(Brak nagrania)

...występują w obronie polskiego rolnictwa, polskich rolników, polskiej racji stanu w Brukseli czy też na forum organizacji międzynarodowych. Ale myślę, że dopóki nie zostanie jednoznacznie określony finansowy system opłat albo dopóki te organizacje nie będą wystarczająco silne, to znaczy dopóki skutek na przykład fuzji, połączeń czy zwiększenia finansowego obciążenia członków, nie powiększą swoich przychodów, to przez cały czas będą się pojawiały te problemy.

Pan senator Borkowski zadał kilka pytań. Pierwsze dotyczyło mleka. Ja już o tym mówiłem. Obecnie w uzgodnieniach międzyresortowych jest rozporządzenie, które mówi że w przyszłym roku, do 1 maja 2004 r., będzie to 5 gr.

Jeżeli chodzi o ten 1 miliard 155 milionów zł, to te środki nie są przewidziane do refundacji, albowiem jest to dotacja budżetowa, są to polskie środki, które budżet krajowy musi dołożyć do środków unijnych. Refundowane będą wydatki – o czym mówiłem – prefinansowane z rozchodów. Chodzi tu o kwotę 1 miliarda 800 milionów zł, która zostanie wydana po to, żeby w przyszłym roku wypłacić 50% dopłat.

Czy jest to kwota wystarczająca, czy też nie? No, na to pytanie oczywiście trudno jest odpowiedzieć. Powiedziałem, jaka zasada może obowiązywać, bo nie jest to ostatecznie rozstrzygnięte. Prawdopodobnie będzie jednak obowiązywała zasada: *first in, first out*, czyli pierwsze wchodzi, pierwsze wychodzi. A zatem ten, kto pierwszy złoży wniosek, ten jako pierwszy dostanie dopłatę.

Dopłaty będą wypłacane przez pięć miesięcy. Trudno mi w tej chwili powiedzieć, czy Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa będzie już na tyle sprawna – wierzę, że tak – żeby wypłacić te dopłaty już w pierwszym miesiącu. Zwłaszcza że to jest miesiąc nietypowy, albowiem z polskiego kalendarza wynika, że jest w nim zwykle około dziesięciu dni wolnych. Chodzi więc o to, czy agencja będzie w stanie to zrobić przez te pozostałe piętnaście, szesnaście dni, no bo mnie się wydaje, że 50% wszystkich dopłat to jednak jest dużo.

Deficyt finansowy Agencji Rynku Rolnego. Poruszył tę sprawę pan senator Borkowski, a pan senator Anulewicz mówił o bardzo podobnym problemie w odnie-

sieniu do budżetu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Trzeba powiedzieć tak: ten deficyt i w pierwszym, i w drugim przypadku jest znaczący i będzie musiał być zlikwidowany. To nie ulega wątpliwości.

Mieliśmy podobny przypadek w ubiegłym roku, kiedy agencja restrukturyzacji złożyła projekt budżetu z deficytem. Zalecenie ministra finansów było takie, aby ten deficyt zlikwidować. I on został zlikwidowany. Zresztą państwo z agencji restrukturyzacji mówili, że ten rok się zamknie zerowym saldem. I niestety tak samo będzie musiało być też w następnym roku. Jeśli chodzi o budżet Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa być może, powtarzam, być może jest to trochę prostsze, ponieważ obecnie ta agencja nie jest zadłużona. To po pierwsze. Po drugie, agencja restrukturyzacji realizuje pewne programy, a jeśli nie będzie dysponować środkami, to po prostu nie będzie ich realizować.

Z kolei Agencja Rynku Rolnego, jak mówił pan prezes Wenerski, znaczną część swojej dotacji przeznaczają na spłatę długów zaciągniętych w przeszłości. Program odciążenia i obsługi tych długów został w agencji przygotowany, on funkcjonuje, jest cały czas realizowany. To, co jest korzystnym elementem, to fakt, że w przyszłym roku nie będzie interwencji na koszt Agencji Rynku Rolnego. Nie będzie więc tego dodatkowego impulsu, który zawsze był dosyć silny: żeby agencja się zadłużała po to, by zrealizować interwencję. Interwencje będą realizowane ze środków w ramach postępu biologicznego.

Czy wystarczy dopłat do kredytów inwestycyjnych? Według tych analiz, które są, jeżeli nie zostaną przewidziane dodatkowe cięcia w budżecie agencji restrukturyzacji, to środki tam na to przewidziane powinny wystarczyć.

I wreszcie ostatnia sprawa – podniósł ją pan senator Borkowski. Otóż przyznam się, że nie jest mi znana koncepcja prywatyzacji tych służb, więc... Ale nakłady na postęp biologiczny w zakresie produkcji roślinnej będą w przyszłym roku zmniejszone wyłącznie o kwoty, o których powiedziałem. Chodzi tu wyłącznie o jedno zadanie związane z dopłatami do kwalifikowanego materiału siewnego. Jednak w ostatnich tygodniach tego roku ta dopłata została dwukrotnie zwiększona, z 10 zł do 20 zł. W dalszym ciągu można więc z tego instrumentu korzystać i już w tym roku zaopatrzyć się w kwalifikowany materiał siewny.

Panie Przewodniczący, z mojej strony tyle. Dziękuję bardzo. Jeżeli będą jeszcze jakieś pytania, to będę odpowiadał. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Chwileczkę. Najpierw chcielibyśmy uzyskać odpowiedzi. Głos ma wiceprezes KRUS, pan Kobielski, bo były do niego pytania.

Proszę bardzo.

**Zastępca Prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego
Wojciech Kobielski:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pytanie pana przewodniczącego Malewicza wynika z niezrozumienia mojej wypowiedzi, ale widocznie ona była niedostatecznie precyzyjna.

Proszę państwa, mamy do czynienia właściwie z dwoma tendencjami, jeśli chodzi o liczbę emerytów i rencistów. Na początku lat dziewięćdziesiątych, przez pierwsze trzy lata, ich liczba bardzo szybko rosła, ponieważ w wyniku zmiany przepisów, które wniosła ustawa z 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, mogli oni uzyskiwać emerytury lub renty w części składkowej bez konieczności zaprzestawiania działalności rolnej lub też pobierać pełne świadczenia w przypadku wydzierżawienia gospodarstw rolnych na okres nie krótszy niż dziesięć lat. Chodzi przede wszystkim o to, że pobieranie świadczenia emerytalnego powodowało tu brak konieczności opłacania składki na ubezpieczenie społeczne rolników, które w innym przypadku obciąża każdego czynnego zawodowo rolnika bez względu na wiek. I to spowodowało przyrost liczby emerytów i rencistów.

Praktycznie od 1994 r. mamy zaś stałą tendencję spadkową liczby emerytów i rencistów. Oczywiście wynika to przede wszystkim ze struktury wieku. Populacja emerytów i rencistów się starzeje. Dochodzą młodsze roczniki, mniej liczne, z roczników wojennych. Zarówno faktyczny ubytek świadczeniobiorców, jak i dane GUS wynikające ze współczynników wymieralności potwierdzają, że w ostatnich latach obserwujemy spadek liczby emerytów i rencistów średnio o trzy tysiące pięćset, trzy tysiące siedemset osób miesięcznie. Średniorocznie daje to około czterdziestu tysięcy osób, a od grudnia do grudnia nawet powyżej czterdziestu tysięcy. Wszystko wskazuje na to, że ta tendencja ubywania świadczeniobiorców, czyli emerytów i rencistów, będzie się utrzymywać. W związku z tym zakładamy, że na koniec roku 2004 średnioroczna liczba emerytów i rencistów wyniesie jeden milion siedemset trzysta tysięcy, a pod koniec grudnia 2004 r. będzie ona nawet niższa, poniżej jednego miliona siedmiuset tysięcy.

Jeśli chodzi o osoby objęte ubezpieczeniem społecznym rolników, a więc osoby czynne zawodowo, to w latach 1990–1996, proszę państwa, mieliśmy do czynienia ze spadkiem ich liczby, zgodnie z tendencją malejącą w odniesieniu do liczby osób zatrudnionych w rolnictwie. Zaś od 1996 r. do chwili obecnej liczba rolników ustawowo objętych systemem ubezpieczenia społecznego rokrocznie rośnie o kilkanaście, a nawet o kilkadziesiąt tysięcy, o czterdzieści, czterdzieści pięć, pięćdziesiąt tysięcy rocznie. I jest to, proszę państwa, przede wszystkim efekt rosnącego bezrobocia. Niekorzystne tendencje w gospodarce narodowej przekładają się na rolnictwo w ten sposób, że rośnie liczba osób w nim zatrudnionych. No bo ludność dwuzawodowa na ogół jako pierwsza traci zatrudnienie pozarolnicze, a posiadając gospodarstwa rolne o obszarze nie mniejszym niż 1 ha przeliczeniowy, jest z mocy ustawy obejmowana ubezpieczeniem. I to jest jeden powód, dla którego liczba ubezpieczonych rośnie.

Drugi powód to wprowadzenie ubezpieczenia zdrowotnego, które spowodowało, że również te osoby, które z różnych powodów nie były w systemie ubezpieczenia społecznego rolników, teraz zgłosiły swój akces do tego ubezpieczenia. Bo przecież niezależnie od tego, czy ubezpieczenie społeczne jest, że tak powiem, ustawowe czy na wniosek, skutkuje objęciem ubezpieczeniem zdrowotnym i obowiązkiem wnoszenia składki. A więc konieczność zapewnienia sobie bezpłatnej opieki zdrowotnej za sprawą systemu ubezpieczenia zdrowotnego również wpłynęła na wzrost liczby osób objętych ubezpieczeniem społecznym rolników, dla których praca w rolnictwie stanowi wyłączone lub główne źródło utrzymania.

Zakładamy, że w przyszłym roku średnia liczba ubezpieczonych wyniesie około jednego miliona pięciuset siedemdziesięciu dziewięciu tysięcy osób, wobec jednego

miliona pięciuset trzydziestu pięciu tysięcy w tym roku. Czyli to również będzie przyrost liczby ubezpieczonych o jakieś trzydzieści pięć czy czterdzieści tysięcy osób. Myślę, że ta tendencja dotycząca liczby osób objętych ubezpieczeniem społecznym rolników będzie trwała tak długo, jak długo będzie trwała dekoniunktura w rolnictwie i niekorzystne tendencje w gospodarce narodowej.

W dłuższym okresie czasu oczywiście należy się spodziewać zmniejszenia liczby osób zatrudnionych w rolnictwie, a co za tym idzie także liczby osób objętych ubezpieczeniem społecznym rolników. Na razie liczba ubezpieczonych rośnie, a liczba świadczeniobiorców maleje. Być może za kilka lat te krzywe się przetną, co oczywiście wpłynie na poprawę relacji finansowych między wysokością składek wnoszonych przez rolników i kwotą wypłacanych świadczeń. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Można powiedzieć, że pan minister wyřęczył prezesa Jańca z ARiMR i odpowiedział na pytania. Ale z pytań zgłoszonych do pana prezesa Izdebskiego pozostał jeszcze problem przyszłości zobowiązań finansowych. Dobrze by też było, Panie Prezesie Izdebski, gdyby mógł pan krótko poinformować nas o stopniu zaawansowania akcji interwencji na rynku wieprzowym.

Proszę bardzo.

Prezes Agencji Rynku Rolnego Zbigniew Izdebski:

Panie Przewodniczący!

W odpowiedzi na pierwsze pytanie pan minister mnie wyřęczył, tak że od razu przejdę do drugiego pytania. Chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o interwencje na rynku wieprzowiny, to ten rok jest szczególnie trudny, bo jest wysoka podaż tego mięsa. Chcę też przypomnieć, że z danych, którymi dysponujemy, wynika, że w pierwszym półroczu 2003 r. nastąpił wzrost produkcji wieprzowiny mniej więcej o 14% w stosunku do pierwszego półroczu 2002 r., a w drugim półroczu produkcja wzrosła o 3% w stosunku do drugiego półroczu 2002 r. To są naprawdę duże różnice. Nie podaję w tej chwili dokładnych wielkości, bo nie chcę zanudzać liczbami. W każdym razie jest to szczytowy okres produkcji wieprzowiny w ostatnich latach.

W związku z tym działania interwencyjne Agencji Rynku Rolnego na tym rynku musiały być bardzo intensywne i bardzo kosztowne. W pierwszym półroczu ceny żywności wieprzowej były na poziomie 3 zł 5 gr za kilogram i mimo prowadzonej interwencji po średniej cenie 3 zł 30 gr cena utrzymywała się na dosyć niskim poziomie. W tym okresie Agencja Rynku Rolnego kupiła 111 tysięcy t półtuszy wieprzowych. To jest olbrzymia skala interwencji. Ale pragnę zaznaczyć, że mimo to cena mięsa wieprzowego specjalnie nie odbiła w górę.

W trzecim kwartale tego roku – zresztą w trzecim kwartale zawsze następuje spadek podaży – była szansa na wzrost cen. W tym okresie myśmy zaprzestali interwencji na rynku. Ceny poszły w górę bez interwencji i osiągnęły poziom mniej więcej 3 zł 73 gr za kilogram. Powtarzam, ceny wzrosły nawet bez interwencji, w sposób naturalny.

No, ale cóż się dzieje w czwartym kwartale? W październiku, jak zawsze, następuje spadek cen, też w sposób naturalny, niewymuszony. Tak więc od października

notujemy wyraźny spadek cen. Ceny z ubiegłego tygodnia, notowane przez ministerstwo rolnictwa, są na poziomie 3 zł 12 gr za kilogram. Ich poziom jest wyższy niż w pierwszym półroczu, ale mimo to jest tendencja spadkowa.

Jakie działania w tej sytuacji podejmą Agencja Rynku Rolnego i ministerstwo rolnictwa? Mianowicie w połowie listopada wznowimy zakup półtuszy wieprzowych po cenie, jaką oferowaliśmy w pierwszym półroczu, i przewidujemy, że do końca roku kupimy ich 14–15 tysięcy t. Środki na to są zapewnione w rocznym programie działań interwencyjnych agencji. Równolegle chcemy skorzystać – na wniosek agencji minister rolnictwa właśnie kończy prace nad zmianą rozporządzenia w sprawie dopłat do eksportu mięsa świeżego i schłodzonego – z niewykorzystanego limitu 5 tysięcy t. Ponieważ przedsiębiorcy nie zdążyli wykorzystać tego limitu, więc pojawi się dodatkowy termin.

Do końca tego roku planujemy zdjąć nadwyżkę wieprzowiny w granicach 20 tysięcy t. Naszym zdaniem jest to ilość wystarczająca, aby zatrzymać negatywne tendencje spadkowe cen. Myślę, że działania podjęte w ramach tej dodatkowej interwencji przyczynią się do zdjęcia praktycznie całej planowanej na ten rok nadwyżki wieprzowiny. Przypomnę, że eksperci szacowali tegoroczną nadwyżkę na 150–170 tysięcy t. My zaś szacujemy, że w momencie uruchomienia tych dodatkowych mechanizmów zdejmujemy z rynku ponad 166 tysięcy t, a więc prawie całą nadwyżkę mięsa wieprzowego.

Wydaje się, że myślenie w kategoriach dwóch miesięcy nie miałoby większego sensu, trzeba bowiem myśleć również o tym, co będzie w pierwszych czterech miesiącach przyszłego roku, bo na dniu 31 grudnia nadwyżka wieprzowiny niestety się nie skończy. Przewidujemy ją również w pierwszym półroczu przyszłego roku. Eksperci szacują, że dopiero w drugim półroczu 2004 r. jest możliwy spadek produkcji wieprzowiny, i to się odbije na cenie. Ale w tym pierwszym okresie, do końca kwietnia, czyli przez cztery miesiące, do czasu działalności agencji już w ramach Wspólnej Polityki Rolnej, konieczne jest kontynuowanie interwencji. W tym okresie nadwyżka wieprzowiny jest szacowana na około 50 tysięcy t.

Jakie działania agencja już podjęła i jakie działania zamierza podjąć? Przede wszystkim już 5–6 listopada ogłosiliśmy przetarg na wybór ubojni, które od 1–2 stycznia będą realizowały zakupy na zapasy państwowe. Planujemy kupić w tym celu ponad 25 tysięcy t wieprzowiny, od początku stycznia. I te działania są uruchomione. Do 24 listopada zakończymy przyjmowanie ofert firm.

Teraz drugie działanie, które zamierza podjąć minister rolnictwa. Wiem, że trwają już końcowe prace – i bardzo byśmy chcieli, żeby one się zakończyły do końca listopada – nad rozporządzeniem w sprawie uruchomienia, tak jak to było w tym roku, dopłat do eksportu mięsa wieprzowego, świeżego i schłodzonego. Oceniamy, że przez pierwsze cztery miesiące 2004 r. – przy dopłatach, podobnie jak w tym roku, 2 zł 30 gr do kilograma – można by wyeksportować około 20 tysięcy t tego mięsa, a może nawet trochę więcej. Tak więc interwencja na rynku wieprzowiny w pierwszym kwartale przyszłego roku osiągnęłaby łącznie poziom 45–50 tysięcy t, czyli cała nadwyżka byłaby zebrana.

Przypomnę, to są działania, które mają na celu stabilizację cen i niedopuszczenie do ich spadku przy tak dużej jak obecnie tak zwanej „górcie” produkcyjnej półtuszy wieprzowych.

Ale chcę jeszcze zaznaczyć, że równolegle agencja boryka się z innym dużym problemem. Mianowicie w czerwcu stwierdziliśmy, że jest olbrzymia „górcza” półtuszy

wieprzowych, z tym że w zapasach agencji. Myśmy ją oszacowali na 175 tysięcy t. A przypominam, że zadaniem agencji było także rozdysponowanie zapasów i niedopuszczenie do tego, żeby one zostały przetrzymane do maja, ponieważ wiemy, że Unia Europejska na pewno nie pozwoli nam wejść na wspólny rynek z taką ilością wieprzowiny, bo to by zagrażało ich działalności.

W związku z tym podjęte działania były dosyć radykalne. Obecnie – głównie w wyniku działań eksportowych z dopłatami oraz w wyniku sprzedaży 14 tysięcy t wieprzowiny na rynek krajowy w okresie trzeciego kwartału, czyli wtedy, kiedy ceny szły w górę, a także w wyniku programu pomocowego dla organizacji charytatywnych, w ramach którego rozdysponowaliśmy do tej pory około 13 tysięcy t 500 kg tego mięsa – zeszliśmy do poziomu poniżej 70 tysięcy t zapasów łącznych na rezerwy stałe i rezerwy interwencyjne. Tak więc można powiedzieć, że jeśli dalej wszystko dobrze pójdzie, czyli jeśli ten proces będzie kontynuowany, jest szansa, że zapas, który wniesiemy do Unii, będzie na takim poziomie, żeby nie narazić nas na jakieś dodatkowe opłaty czy koszty, bo Unia dyskutuje o tym, czy nie ukarać nas za nadmierne zapasy. Mam nadzieję, że te zapasy, które nam pozostaną – a według mnie powinien pozostać zapas na stabilizację rynku, szczególnie w drugim półroczu przyszłego roku – będą wystarczające do stabilizacji rynku, a jednocześnie ich ilość nie narazi nas na jakieś konsekwencje finansowe ze strony Unii.

To tak w skrócie, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie.

O głos poprosił senator ziemi świętokrzyskiej, prezes „Agromy”, nasz kolega Tadeusz Bartos.

Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Bartos:

Dziękuję.

W zasadzie o tematach, które chciałem poruszyć, już była mowa w odpowiedziach. Chcę jednak powiedzieć, że te pozycje w budżecie będące na poziomie roku bieżącego zadawalają nie tylko mnie, lecz również rolników świętokrzyskich, bo dyskutowałem z nimi na ten temat.

Jestem jednak trochę zaniepokojony, że rząd wycofuje się ze wsparcia niektórych działań w zakresie postępu biologicznego, a szczególnie produkcji roślinnej. Pan minister już o tym mówił, odpowiadając na pytania. Niemniej jednak te, powiedzmy, rekompensaty dopłat bezpośrednich nie gwarantują czy nie dają pewności, że wystarczą na postęp biologiczny. I to mnie trochę niepokoi, Panie Przewodniczący. No ale pan minister już podnosił ten temat w swoim wystąpieniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie, Panie Senatorze.

Jeszcze kolega Szmulewicz, po raz drugi, tylko krótko.

Wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Ja chcę się tylko odnieść do tych pytań do mnie, które padły ze strony pana senatora. Jak izby utrzymują się do tej pory? Otóż w pierwszym okresie swego istnienia izby utrzymywały się z dotacji państwowej i była to suma rządu 27 milionów zł w skali roku. Od 2000 r. utrzymujemy się z pieniędzy rolników, co wynika z ustawowego uregulowania, że 2% od podatku rolnego wpływa na rzecz izb. Jest to rozwiązanie ustawowe, więc mamy w pewnym sensie dochody własne i zagwarantowane finansowanie.

Te 6 milionów zł, o które występujemy... No bo w skali kraju i w skali roku jest to 13 milionów zł, więc budżet izb jest od początku o połowę mniejszy od tego, a biorąc pod uwagę inflację... Nie chcę tego dalej komentować. Te dodatkowe 6 milionów zł, o które występujemy, nie ma być przeznaczone na działalność izb jako takich. Występujemy o te środki, bo mamy w kraju około tysiąca pięciuset ludzi po zdanych egzaminie, przeszkolonych do wypełniania wniosków o dopłaty obszarowe. Chcemy więc ich wykorzystać, mieć środki na wynajem lokali i na materiały szkoleniowe na ten temat. Słowem, wypełnić swój obowiązek ustawowy i pomóc rolnikom w skorzystaniu ze środków pomocowych. Te pieniądze w pewnym sensie zwolniłyby rząd z obowiązku udzielania pełnej informacji rolnikom i pomogłyby przy realizacji tego programu.

I jeszcze do jednej rzeczy chciałbym się króciutko odnieść. Ja zabierałem głos jako przedstawiciel rolników i mówiłem po prostu o obawach, które oni wyrażają. Panie Ministrze, ja nie chcę tutaj kruszyć kopii o to, skąd na to wziąć. Ja tylko mówię, że są pewne zagrożenia i że są obawy rolników. Moim zaś obowiązkiem jako przedstawiciela rolników i jako rolnika jest mówić o tych zagrożeniach wcześniej, zanim one faktycznie wystąpią. Po co mamy o nich mówić na drogach czy w jakichś innych konfliktowych sytuacjach, skoro można sobie to wszystko wyjaśniać spokojnie w odpowiednim miejscu i czasie, na drodze pokojowej, jak na społeczeństwo obywatelskie przystało. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie.

Szanowni Państwo, tak jak się umówiliśmy, nie zamykamy dzisiaj sprawy projektu budżetu, jest to jego wstępne czytanie. Oczekujemy, że w końcu grudnia otrzymamy projekt budżetu z Sejmu. Do tego czasu konsultujemy w naszych okręgach wyborczych problemy, które były tu podniesione, skrzętnie protokołujemy wnioski i powrócimy do tematu w ostatnim tygodniu grudnia lub w pierwszym tygodniu stycznia.

Zamykam dyskusję nad pierwszym punktem porządku posiedzenia.

Panu ministrowi, pani głównej księgowej, pani dyrektor, trzem panom prezesom i wiceprezesom serdecznie dziękuję za przygotowanie materiałów i za poświęcenie nam czasu, mimo iż pora jest tak późna, i za odpowiedzi na wszystkie postawione pytania. Serdecznie państwu dziękuję.

A my przystępujemy do omawiania drugiego tematu.

Jest z nami pani Zofia Krzyżanowska, podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa.

Temat jest taki: informacja ministra rolnictwa na temat propozycji zmian Wspólnej Polityki Rolnej. Został on zainicjowany w naszym imieniu przez Krzysztofa Borkowskiego, naszego senatora z mazowieckiej części Podlasia, ponieważ jesteśmy zaniepokojeni przedstawionymi ostatnio przez kierownictwo Unii Europejskiej, przez

Komisję Europejską ewentualnymi zmianami Wspólnej Polityki Rolnej, podpisanej w Kopenhadze przez naszego premiera i naszego byłego wicepremiera.

Proszę bardzo, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Zofia Krzyżanowska:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

W tej jakby wprowadzającej części swojej wypowiedzi chcę w zasadzie nawiązać do materiału, który został przygotowany w ministerstwie rolnictwa i dostarczony panom senatorom – bo myślę, Panie Przewodniczący, że ten materiał jest – i krótko go zreferować, tak żeby wydobyć dość istotne elementy reformy Wspólnej Polityki Rolnej, jej tło i ostatnie doniesienia na ten temat.

Omawiając ten materiał, chcę go podzielić na trzy części. Pierwsza część: dlaczego Unia zdecydowała się na reformę Wspólnej Polityki Rolnej? O tym powiem bardzo krótko, żeby nie przedłużać i nie zagłębiać się w historię. Myślę jednak, że warto wspomnieć, że nie jest to wymysł z ostatnich dni czy miesięcy. Reforma była przewidywana i uzgodniona na szczycie berlińskim w 1999 r. Gdy Unia zdecydowała się na rozszerzenie, zapowiadała, że w 2003 r. wróci do tematu przeglądu Wspólnej Polityki Rolnej i jednocześnie zaproponuje jej reformę.

Dlaczego reforma, w jakim kierunku i po co? Wtedy też mówiono – i komisja to nadal podtrzymuje – że reformy Wspólnej Polityki Rolnej są potrzebne w zasadzie z trzech czy czterech podstawowych powodów.

Po pierwsze, chodzi o zbliżające się, a na razie zawieszane rokowania, które czekają Unię, czyli o rozmowy handlowe w ramach Światowej Organizacji Handlu, WTO. Unia jest tam notorycznie oskarżana o to, że zbyt wspierając swoje rolnictwo, zakłóca warunki handlu i konkurencji na rynkach międzynarodowych. W związku z tym Unia, a właściwie grupa krajów – bo nie jest to tylko Unia Europejska, lecz również Japonia, Stany Zjednoczone – powinna odejść od takiego, powiedziałabym, bardzo sektorowego wspierania rolnictwa w ramach Światowej Organizacji Handlu, które utrudnia krajom mniej zamożnym dostęp do tego rynku i sprzedaż na nim swoich produktów.

Po drugie, podstawą tej reformy jest rozszerzenie Unii. Już wtedy zdawano sobie sprawę, że przyjęcie do grona „piętnastki” dziesięciu nowych krajów będzie powodowało pewne napięcia, zwłaszcza jeśli chodzi o budżet, i że w związku z tym prawdopodobnie trzeba będzie zmienić niektóre z elementów polityki rolnej. Tak więc oszczędności budżetowe, czy inaczej mówiąc, zamknięcie obecnego budżetu kwotą 42 miliardów euro, również było taką przesłanką, że powinniśmy wejść w ramy Wspólnej Polityki Rolnej, nie powodując zwiększenia napięcia poprzez wywieranie presji na zwiększenie budżetu.

W związku z tym zaproponowano taki generalny kierunek reform, jaki połączyłyby... No bo od początku było wiadomo, że wśród piętnastu krajów członkowskich nie ma zdecydowanych zwolenników dalszych reform. Nie, jeszcze inaczej. Kraje Piętnastki podzieliły się na zwolenników i przeciwników reformowania Wspólnej Polityki Rolnej. Kraje tak zwanej północnej części były bardziej za liberalizacją Wspólnej Polityki Rolnej, za znoszeniem pewnych ograniczeń, jeśli chodzi o limitowanie produkcji, nawet kosztem większego tak zwanego wejścia na rynek. Zaś grupa krajów południowych była za utrzymaniem istniejącej Wspólnej Polityki Rolnej tak długo, jak

się da. A więc nie było jedności, jeśli chodzi zarówno o przyczyny, jak i o zakres reformowania Wspólnej Polityki Rolnej.

Jednak od początku proponowano taki kierunek, który miał uwzględniać przede wszystkim dotychczasowe efekty Wspólnej Polityki Rolnej, które przecież doprowadziły również do tego, że pojawiło się wiele negatywnych skutków, wspomnę chociażby o BSE, bezpośrednio zagrażających bezpieczeństwu konsumentów i środowiska. Nadmiernie wspierająca polityka rolna powodowała, że produkowano głównie te produkty, które były wspierane, nawet jeśli w znacznym stopniu przekraczało to potrzeby danego rynku. Produkowało się dane produkty dlatego, że były one wspierane. Inne sektory, niewspierane, miały mniejsze możliwości rozwoju produkcji. Również nacisk konsumentów powodował, że komisja coraz częściej podejmowała ten temat.

W związku z tym generalny kierunek reform był właściwie taki, żeby jakby przenieść akcent ze wspierania tak zwanego sektora czy filaru pierwszego, wyraźnie sektorowego, czyli z produkcji zbóż, mleka i hodowli bydła, na rozwój obszarów wiejskich. Inaczej mówiąc, to była pierwsza myśl: zmienić akcenty wspierania. Jest to również odniesienie do zarzutu Światowej Organizacji Handlu o wspieraniu poszczególnych kierunków czy sektorów produkcji, które powoduje, że te produkty są bardziej konkurencyjne, to znaczy łatwiej jest je sprzedawać na innych rynkach. No bo rolnicy z jednych krajów uzyskują wsparcie, a z innych krajów go nie uzyskują. I tak jak powiedziałam, to były przesłanki, żeby przesunąć akcent ze wspierania pierwszego filaru, czyli z polityki sektorowej, rynkowej, na wspieranie obszarów wiejskich.

W związku z tym zdefiniowano... I tu przechodzę już do 2003 r. W styczniu komisarz Fischler zaproponował tak zwaną długookresową politykę rozwoju rolnictwa ukierunkowaną właściwie na trzy najważniejsze obszary. Przede wszystkim jest to ochrona środowiska, czyli taka produkcja rolnicza, która będzie uwzględniać wymogi ochrony środowiska. Krótko mówiąc, nie może to być nadmierna intensyfikacja, która sprzyja degradacji ziem, wód, czyli generalnie niszczeniu środowiska.

Niezmiernie istotna sprawa, która się wyłoniła po BSE, dioksynach i innych tego typu aferach wynikłych w związku z poszukiwaniem bardzo tanich, inaczej mówiąc, ekonomicznych metod produkcji w rolnictwie, to bezpieczeństwo żywności, czyli standardy jakości i wymóg, żeby produkcja rolnicza była przejrzysta. Chodzi tu o to, zwłaszcza w produkcji zwierzęcej, żeby móc identyfikować produkt z producentem. W grę wchodzi też dobrostan zwierząt, bo nadmierna intensyfikacja powodowała, że znacznie przekroczone były normy w zakresie ich hodowli, utrzymywania i transportu.

Teraz właściwie dochodzimy już do szczytu w Kopenhadze. W zasadzie tuż przed tym szczytem pojawiły się uzgodnienia między dwoma najważniejszymi graczami na wspólnym rynku, czyli Niemcami i Francją. Kraje te uzgodniły tak zwany budżet finansowy i dogadały się, że rozszerzenie: owszem tak, ale trzeba się zmieścić w tym budżecie, który jest, i w związku z tym należy zrobić wszystko, żeby tak przyjąć warunki wynegocjowane przez kraje kandydujące, aby nie spowodowały one zwiększenia czy nadmiernego rozdęcia budżetu. I to przesądziło o losie negocjacji w Kopenhadze, zakończonych traktatem akcesyjnym, który przewidywał już limity dla wszystkich krajów kandydujących i *phasing-in*, czyli stopniowe dochodzenie do pełnych płatności bezpośrednich, od 25% początkowo do 100% w 2013 r. To są znane warunki wynikające z traktatu akcesyjnego.

I co stało się później? Znowu pojawiła się reforma Wspólnej Polityki Rolnej, zaproponowana w Luksemburgu w czerwcu tego roku. I tu właśnie dochodzimy do sedna sprawy. Jeśli chodzi o poprzednie kierunki zmian – ja mogę je krótko przypomnieć – to Polska stała na stanowisku, że niektóre elementy są pozytywne, takie jak na przykład uproszczenie Wspólnej Polityki Rolnej, a zwłaszcza możliwość płatności na hektar, żeby ona nie była aż tak skomplikowana, żeby szczególnie drobniejsi producenci nie musieli zbierać i przekazywać tak wielu informacji i wypełniać aż tak wielu formularzy. Chodziło o to, żeby to uprościć. My się zgodziliśmy na tego typu kierunki reformowania, ponieważ Polska jeszcze przed Kopenhagą, w listopadzie 2002 r., podjęła decyzję, że będziemy, zwłaszcza w pierwszych latach, wprowadzać system uproszczony, tak żeby płatność na hektar, wynikająca z koperty finansowej podzielonej przez hektary użytków rolnych, pozwalała wykorzystać przydzielone Polsce środki finansowe w dosyć prosty sposób: rolnik dostawałby pewną płatność w zależności od liczby posiadanych hektarów. Jednocześnie nie byłaby zamknięta możliwość przejścia na system standardowy w następnych latach, ponieważ była to jedna z opcji zaproponowanych krajom kandydującym, które mogły zdecydować, czy na początku będą chciały przyjąć system uproszczony, a po roku czy po dwóch, trzech latach zamienić go na system standardowy obowiązujący w krajach unijnych, bo na ten uproszczony system płatności bezpośrednich było przeznaczonych maksymalnie pięć lat.

Jednocześnie Fischler zapowiedział reformę na rynku zbóż i mleka, zwłaszcza jeśli chodzi o wyłączenie żyta z interwencji, obniżenie ceny interwencyjnej i miesięczne dopłaty do przechowywania zbóż, które przysługują w zakresie interwencji na rynku zbóż. No więc stwierdziliśmy, że jeśli chodzi o proponowany system uproszczony, to myśmy w zasadzie już wcześniej go wybrali i że jeżeli on będzie przeniesiony na inne kraje, to właściwie łatwiej nam będzie przejść z niego na system docelowy niż budować na pewien czas system standardowy, a potem przechodzić na system płatności na gospodarstwo.

I teraz: czym się zakończył szczyt w Luksemburgu i reforma Wspólnej Polityki Rolnej? Tu już jest trochę, a nawet wiele ustaleń, które niestety nie są zgodne z duchem ani negocjacji, ani traktatu akcesyjnego, ani z tym, co my byśmy chcieli poprzeć.

Przede wszystkim trzeba wydzielić dwie grupy ustaleń z Luksemburga. Jedne dotyczą krajów Piętnastki, czyli obecnych krajów członkowskich, i definiują, w jaki sposób będzie w nich zmieniana polityka rolna. Powiem krótko, bo nie chciałabym tego wątku rozwijać. Przede wszystkim przechodzi się na system płatności oddzielony od produkcji, czyli na system płatności na gospodarstwo. Kraje Piętnastki mają na to w zasadzie dwa lata, 2005–2006. Powinny bowiem przejść na ten system już na początku 2005 r., ale mogą jeszcze wykorzystać te dwa lata na tak zwane dostosowanie obecnych wypłat i systemu standardowego do przyszłych systemów płatności na gospodarstwo. Od 1 stycznia 2007 r. nie będzie już dopłat do pszenicy, do bydła i do mleka, tylko na gospodarstwo. Płatność na gospodarstwo będzie wynikać ze średniej płatności w tych gospodarstwach w latach 2000–2002, czyli będzie wypłacana średnia płatność z tego okresu przeliczona na poszczególne gospodarstwa.

Jak przenieść to... Oczywiście może być jeszcze tak zwana płatność regionalna. I tutaj jest wyraźny zapis, że kraj, który ma powyżej 300 milionów ha... Zaraz, trzysta czy trzydzieści?

(Głos z sali: Trzydzieści.)

30 milionów ha, przepraszam. Mamy osiemnaście... Nie, przepraszam, już jestem zmęczona. 3 miliony ha to jest region. Przyjęto, że my niekoniecznie możemy wydzielić w Polsce pięć takich regionów, które by odzwierciedlały, zwłaszcza jeśli chodzi o płatność na gospodarstwo, referencyjne plony regionalne, czyli to, co kraj mógłby wyznaczyć, żeby nie bardzo zakłócić obecne wypłaty, a jednocześnie nawiązać do różnic regionalnych.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Pani Minister, jeżeli można, chciałbym, żeby pani się skoncentrowała na kwestii: co dalej. Znamy rządowe stanowisko. Ale chcielibyśmy wiedzieć, jakie właściwie są prognozy dla Polski, jeśli chodzi o propozycje zmian WPR.)

To, co wiemy i co jest ważne dla krajów kandydujących, czyli to, co wynika z ustaleń w Luksemburgu, mają państwo w załączniku 3. Jeśli chodzi o nasze państwo, wiemy tylko – i to jest dość interesujące – że kraje... Aha, jednocześnie wprowadzono dla krajów członkowskich – tak że wcześniej czy później także nas będzie to obowiązywać – tak zwane połączenie wypłat płatności bezpośrednich z systemem spełniania wymogów rolno-środowiskowych. To się nazywa *cross-compliance*. Chodzi generalnie o to, że będzie sprawdzane, czy gospodarstwa rolne przestrzegają norm środowiskowych. Takich krajów, jak nasz, dopóki mają tak zwany system płatności obszarowych, to nie obowiązuje. Inaczej mówiąc, jest dobrowolność stosowania tego systemu łączenia wypłat z przestrzeganiem norm środowiskowych. Jest to o tyle pozorny zapis... Ale on również wzbudza kontrowersje. Kiedy byłam w piątek w Krakowie, już były pytania do Komisji Europejskiej. Na przykład Holendrzy pytali: – Dlaczego kraje kandydujące, takie jak Polska, nie będą objęte przymusowym *cross-compliance* od momentu akcesji? – Dlatego że stosują system płatności hektarowej. – Nie szkodzi, mimo to one też powinny to stosować.

Holendrzy cały czas są tym krajem...

(Głos z sali: Boją się.)

...który bardzo pilnuje, zwłaszcza Polski, klauzul ochronnych. I nawet dwa czy trzy razy ten sam uczestnik konferencji z Holandii pytał, czy aby na pewno nie spowoduje zakłóceń na jednolitym rynku to, że kraj taki jak Polska nie będzie zobowiązany do stosowania wymogów rolno-środowiskowych, obowiązkowych dla innych krajów członkowskich.

Zagrożeniem jest dla nas przede wszystkim to, że poza wynegocjowanymi przez nas wielkościami, takimi jak kwoty mleczne – mówię o reformie rynku mleka, bo ona jest dla nas istotna, może tylko orzechy pomińmy, choć o nich też mogę powiedzieć – czyli poza tymi produktami, o których wiedzieliśmy, będą obniżone również ceny innych produktów. Oczywiście w krajach członkowskich będą stosowne rekompensaty tej obniżki. U nas również będzie stosowana zasada: 25% w pierwszym roku obowiązywania nowych cen. I to jest rozciągnięte, tak jak...

Zacznę od rynku mleka. To wiedzieliśmy, bo Agenda 2000 zapowiadała, że rynek mleka będzie zreformowany od 2005 r. i że ta reforma będzie polegała na obniżeniu o 15% cen na mleko w proszku w kolejnych trzech latach, czyli średnio 5% rocznie, i że będzie rekompensata w postaci płatności bezpośrednich na tonę mleka dla producentów, czyli rolników. Bo wiadomo, że jeżeli obniża się cenę interwencyjną na mleko w proszku i na masło, to mleczarnie zrobią to samo i obniżą cenę na surowiec skupowany od rolników. I po to, żeby ta cena na poziomie producenta nie została obni-

żona, wprowadzono rekompensaty na mleko skupowane od rolników. Czyli ta płatność jest dla rolnika, producenta mleka surowego, on ją dostaje.

Obecnie jednak ustalono, że reforma ma być od 2004 r., a więc została ona przyspieszona. Poza tym cenę masła obniżono o 25%, a nie o 15%. A jest to dla nas szczególnie istotny produkt, bo chcemy go eksportować. To jest produkt, który dzięki różnicy cen w latach 2004–2005 mógłby przynieść zyski naszym mleczarniom. No ale jego cenę obniżono o 25%. Poza tym wobec naszych płatności bezpośrednich ma być stosowany mechanizm *phasing-in*, czyli zaczną się one od 25%, potem będzie to 30% i wreszcie 35%. Zamrożono też kwoty mleczne. My wynegocjowaliśmy wysokość tych kwot do końca 2007 r. A teraz dla krajów kandydujących zostały one zamrożone do roku 2013. Pamiętamy dyskusję o reformie tego rynku. Były przewidziane różne opcje, łącznie ze zniesieniem kwot mlecznych. My, kiedy negocjowaliśmy, wiedzieliśmy, że te kwoty będą utrzymane do przełomu lat 2007–2008. Teraz już bez naszej wiedzy i zgody zagwarantowano istnienie kwot mlecznych do 2013 r., ale jednocześnie zamrożono ich wysokość. I to, jak powiedziałam, jest kolejne zagrożenie, którego nie było przy wynegocjowanych przez nas warunkach, a które wyniknęło z poprawiania zapisów traktatu akcesyjnego.

Następna sprawa. Wprowadzono również tak zwane dopłaty do upraw energetycznych. Chodzi tu o takie uprawy – od razu wyjaśnię – które dają surowiec do produkcji bioetanolu, czyli rzepak, kukurydza, jeżeli można z niej produkować paliwo. Nie dotyczy to wierzby energetycznej, która jest u nas najczęściej wskazywana jako uprawna roślina energetyczna, ponieważ ona w ogóle jest wyłączona z obszarowego systemu płatności bezpośrednich, jaki jest w naszym kraju. No i są jeszcze orzechy, o których wspomniałam, choć może one mają dla nas mniejsze znaczenie. To są produkty dopisane do listy produktów, która była wynegocjowana i objęta rozporządzeniem nr 1259 z 1999 r., wobec których możemy stosować płatności, które składają się z tych 25% środków unijnych uzupełnionych do 55% z budżetu krajowego oraz z części przeznaczonej na finansowanie rozwoju obszarów wiejskich. Polska oczywiście chce z tego skorzystać w pierwszych trzech latach. Chodzi więc o to, że wprowadzono reformy rynków produktów spoza tej listy i już zapisano je w decyzjach, które są nam znane.

Zapowiada się też reformę kolejnego rynku, którą Komisja Europejska bardzo przyspiesza, bo prawdopodobnie chciałaby skończyć zanim wejdziemy do Unii i będziemy mieli prawo głosu. To jest reforma rynku tytoniu. Ona już jest rozpoczęta i generalnie polega na tym, że chce się obniżyć płatności do upraw tytoniu, a zaoszczędzone w ten sposób kwoty przeznaczyć na restrukturyzację sektora. Na przykład ci, którzy zrezygnują z produkcji tytoniu, dostaną tak zwaną odprawę z tytułu rezygnacji z uprawy tytoniu.

Drugim rynkiem też dość istotnym dla nas, może nawet ważniejszym niż rynek tytoniu, jest rynek cukru. Jego reforma jest zapowiadana około 2010 r. Jej warunki również byłyby dla nas przykrojone, jeśli chodzi o płatności, obniżenie ceny na cukier i ceny minimalnej buraków, jak również wprowadzenie mechanizmu *phasing-in*, czyli niepełnej płatności.

I to budzi nasze niezadowolenie, dlatego że zmienia warunki negocjacji. Tego nie było w traktacie. Mówi się o dostosowaniu reformy Wspólnej Polityki Rolnej czy zapisów przyjętych w Luksemburgu do traktatu i jednocześnie poprawia się zapisy tego traktatu. Na to strona polska, tak jak powiedziałam, zgodzić się nie może. Mamy status aktywnego obserwatora, to znaczy możemy uczestniczyć w obradach, ale na razie nie mamy prawa głosu, możemy więc tylko znać informacje, które są ustalane

i przyjmowane głosami krajów członkowskich. Krótko mówiąc, niepokój wzbudza przede wszystkim wyjście poza...

(Brak nagrania)

Senator Krzysztof Borkowski:

...twierdzić, że te przygotowania niekoniecznie idą w dobrym kierunku. Pozwolę więc sobie zadać kilka pytań. Czy będzie okres przejściowy na przykład na eksport artykułów mleczarskich i mięsnych na rynek unijny, czy też zakłady, które będą w grupie A, od razu będą mogły sprzedawać je bezpośrednio na rynku unijnym? Czy państwo o tym mówią? Czy jest jakakolwiek dyskusja na ten temat?

Następna sprawa. Chcę wskazać na to, o czym powiedziałem na wstępie, na te obawy. Otóż większość zakładów z branży mleczarskiej i mięsnej, przynajmniej na Mazowszu, jest wpisana do grupy B1. Grupa ta ma bardzo krótki okres na przystosowanie. Ustawa weterynaryjna mówi, że mleczarnie mają to uczynić do 2006 r., a masarnie – do 2007 r. Myślę jednak, że te terminy dotyczą zakładów z grupy B2. W związku z tym cały proces przygotowywania szedł w złym kierunku, ponieważ służby weterynaryjne nie poinformowały nikogo w terenie, w jaki sposób i gdzie kodyfikować te zakłady, czy one mają być w grupie B1, czy w grupie B2. To wskazuje, że...

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Kolego Senatorze, akurat tego pani minister nie ma w zakresie swoich obowiązków, więc może napiszmy to i uzyskajmy odpowiedź za pośrednictwem pana Pilarczyka. Dlatego że to nie jest zakres kompetencji pani minister.)

Ja wszystko rozumiem, tylko skoro się mówi, że idziemy pod prąd, i za to dostajemy czerwone kartki, to ja chcę pokazać swoje obawy. A tych obaw jest bardzo dużo. Cała branża rolno-spożywcza próbuje szukać wsparcia i możliwości podyskutowania na ten temat. Ja o tym mówiłem na spotkaniach z panem ministrem Pilarczykiem.

Dalej. Następna sprawa to działy regionalne Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Nie wiem, czy to jest w kompetencjach pani minister, ale z tego, co wiem, w niektórych z tych oddziałów w dalszym ciągu pracuje tylko trzech czy czterech pracowników, proszę państwa, na których przypada dziesięć czy dwanaście tysięcy gospodarstw. Więc jak my mamy to przygotować? Opowiadanie, że wszystko będzie gotowe i dopłaty bezpośrednie pójdą jak z płatka, uważam za niesłuszne i nieprawdziwe. W terenie zupełnie inaczej to wygląda.

Następna sprawa... Zadam pytanie wprost. Myśmy już mówili na ten temat na posiedzeniu komisji. Czy była próba jakiegokolwiek konsolidacji państw kandydujących? Bo każde państwo sobie rzepekę skrobie, a póki co Unia nas ogrywa. Pani minister o tym mówiła, a ja uważam, że są to sprawy dość istotne.

Może znów zadam pytanie, którego nie powinienem zadawać pani minister, ale chcę powiedzieć, że na dzień dzisiejszy nie ma definicji rynku lokalnego, i tak naprawdę nie wiadomo, co to jest. Co to jest ten rynek lokalny? Każdy o to pyta, więc myślę, że najwyższy czas odpowiedzieć.

Następna sprawa: czy będzie czwarte działanie SAPARD? I kiedy? Pytałem o to na poprzednim posiedzeniu komisji, ale póki co nikt nic nie wie na ten temat.

Chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o dostosowanie polskiego sektora rolno-spożywczego do warunków unijnych, to na razie wszystkie działania polskiego rządu są spóźnione, ospałe itp. Myślę też, że dalej byśmy zaszli i bylibyśmy już daleko za-

awansowani w tych przygotowaniach, gdyby działania szły w innym kierunku. Przecież nawet linie kredytowe, które zostały uruchomione, obowiązują od października. I SAPARD, i to wszystko jest zbyt późno. Proszę na to spojrzeć od strony praktycznej. Na przykład wnioski do SAPARD – chodzi o działania dostosowujące przetwórstwo rolno-spożywcze – zostały złożone pod koniec września, więc umowy będą podpisane pod koniec grudnia, w najlepszym wypadku, czyli czas potrzebny, żeby zakłady, które są na przykład w grupie B1 mogły się dostosować, jest bardzo krótki.

A zatem powinniśmy teraz skoncentrować wszystkie siły na tym, żeby, po pierwsze, pozyskać jak najwięcej środków z tej unijnej puli, a po drugie, żeby przygotować całe rolnictwo i przetwórstwo rolno-spożywcze do wejścia na unijny rynek. Tymczasem dochodzi nawet do tego, że upolityczniają się oddziały powiatowych agencji restrukturyzacji. Wymienia się bowiem kierowników – nie wiem po co – bardzo dobrych, którzy się sprawdzili. Mogę podać przykłady. Teraz i w łódzkim, i w mazowieckim, wszędzie trzeba raptem wymieniać kierowników, którzy dobrze pracują. Dlaczego? Bo mają złą legitymację polityczną? Ja uważam tak: politykę schowajmy gdzieś głęboko w kieszeni, zakopmy topory wojenne i idźmy po te unijne pieniądze. Bo przecież jest naszym obowiązkiem pomóc polskim rolnikom i przetwórcom w przygotowaniu się do funkcjonowania w Unii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska: Zacznę od ostatniego pytania. Tak?)

Chwileczkę, Pani Minister.

Kto jeszcze chciałby o coś zapytać?

(Głos z sali: Pan senator wyczerpał wszystko, jak się zdaje.)

Nie ma pytań. Wiadomo, jest późna pora. Myślę jednak, że kolega senator zadał wiele pytań w imieniu nas wszystkich.

Prosimy, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Zofia Krzyżanowska:**

Jeśli chodzi o ostatnie pytanie, to o udzielenie dokładniejszych informacji na ten temat chcę prosić pana prezesa agencji restrukturyzacji, tylko nie wiem, czy będzie w stanie odpowiedzieć...

(Głos z sali: Już wyszedł.)

Nie, jeszcze jest. Ja nie słyszałam o tych zmianach kadrowych, w związku z tym albo odpowiemy panu na piśmie, jeżeli pan je do nas skieruje, bo ja wtedy zapytam, albo pan prezes się do tego ustosunkuje, ponieważ to jest to, czego ja nie wiem.

Odpowiem jednak na pozostałe pytania, na które jestem w stanie odpowiedzieć. Działanie czwarte poszło już do podpisu. Liczymy, że potrzeba siedmiu dni... Oczywiście jeżeli dostaniemy je dziś lub jutro, bo ono leży na biurku w Brukseli gotowe do podpisania. Wcześniej zaś, jak mówiłam, potrzeba było dziesięciu dni, żeby uzyskać konsultację wewnętrzną w biurach poszczególnych dyrekcji generalnych. Teraz dokument leży i czeka na podpis. Dziś lub jutro będzie podpisany. W każdym razie od tego momentu potrzebujemy siedmiu dni. A dokładniej dwóch dni na ogłoszenie tego

w prasie i siedmiu dni na rozpoczęcie zbierania wniosków. W związku z tym koniec listopada jest aktualną datą na zbieranie wniosków w ramach działania czwartego.

Jeśli chodzi o biura powiatowe, Panie Senatorze, to teraz nie ma w nich pracy dla więcej niż pięciu, siedmiu osób w zależności od biura. Ale na wiosnę zostaną przyjęte osoby przeszkolone do przyjmowania wniosków. I to są tysiące osób. Obecnie są podpisywane umowy z ministerstwem gospodarki o zatrudnianiu osób, które będą przeszkolone i które będą obsługiwały przyjmowanie wniosków w biurach powiatowych. Chodzi zwłaszcza o te osoby, które będą odpowiedzialne za wprowadzanie danych do systemu. Liczba tych osób jest dokładnie rozpracowana. Ale nie byłoby sensu, gdybyśmy już teraz utrzymywali te tysiące osób, bo to jest duży koszt budżetowy. Teraz w listopadzie jest jeszcze za wcześnie, żeby utrzymywać zasoby ludzi, którzy będą potrzebni od 15 kwietnia do 15 czerwca przyszłego roku, czyli wtedy, kiedy będziemy chcieli przyjąć wszystkie wnioski od rolników. Ale odpowiednio wcześniej te osoby... Już są prowadzone rozmowy i jeśli chodzi o środki na ten cel, to są one przewidziane.

Agencja ma w swoich planach zwiększenie zatrudnienia na wszystkich etatach, zaczynając od biur powiatowych. Następne są miejscowe biura kontroli. Tam również potrzeba bardzo dużej liczby osób, które będą kontrolować wnioski na miejscu. Jeśli chodzi o firmy, które będą obsługiwać kontrolę, zwłaszcza kontrolę geodezyjną działek, to będą one zatrudniane na podstawie, jak mówimy, umów przetargowych. Firmy te będą prowadziły pomiary działek w wylosowanej próbie gospodarstw.

Czyli to, że w biurach powiatowych jest teraz cztery czy pięć osób, nie jest groźne. My nie możemy utrzymywać całej armii ludzi, która będzie czekać do maja, i ponosić kosztów ich zatrudniania. Ale ich zatrudnienie w odpowiednim czasie jest przewidziane zarówno w masterplanie, jak i w planach dostosowania struktury zatrudnienia i kadr oraz przygotowania Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa do pełnienia funkcji agencji płatniczej. A zatem, tak jak powiedziałam, zgodnie z harmonogramem od marca będą przyjmowane przeszkolone osoby, które w maju będą obsługiwać przyjmowane wnioski.

Jakie było następne pytanie? Aha, próba konsolidacji państw kandydujących. Były takie próby. Są przygotowane dwie wspólne deklaracje. Ale, proszę państwa, to Polska zawsze odgrywa wiodącą rolę, jest takim czołgiem, który się naraża, a nawet zajmuje wobec komisji, powiedziałabym, niezbyt przyjazne stanowisko. Inne kraje czasem się pod tym podpisują, ale generalnie specjalnie się nie aktywizują. Czasami Węgry się dołączają, ale rzadko. Tak więc to nie jest tak, że możemy przemówić jednolitym głosem. Te dwie deklaracje, które też my przygotowaliśmy, uzyskały poparcie innych krajów kandydujących. Ale te kraje nie inicjują, nie naciskają, i to właściwie niezależnie od naszego stanowiska.

Mimo to należy się spodziewać... Dzisiaj zresztą Fischler, który jest w Salzburgu na seminarium dotyczącym przyszłego kształtu Wspólnej Polityki Rolnej i rozwoju obszarów wiejskich, potwierdził, że zapisy z Luksemburga i *phasing-in* będą wprowadzone do rozporządzeń, które przygotowuje komisja, i że zapadła decyzja, iż w najbliższym czasie komisja jednogłośnie je przyjmie. Czyli są to już właściwie prawie pewne rozwiązania przyjęte przez kraje „piętnastki”.

Jeśli chodzi o zakłady z grupy B1, to pan senator ma wiele racji. Program SAPARD rozwijał się powoli i choć teraz nabral dynamiki, to kończy się nam czas finansowania. My oczywiście możemy go przedłużyć aż do wykorzystania środków, ale proszę zauważyć, że środki na działania pierwsze, na przetwórstwo, już się właściwie kończą. Mamy więc obecnie to, co mamy, czyli ogłoszoną tak zwaną stałą turę przyjmowania wniosków, dlatego że

kończy się jeden termin, a następnego dnia zaczyna się drugi. Czyli wnioski w ramach działania pierwszego przyjmujemy w zasadzie w systemie ciągłym, żeby nie było... Z tego, co agencja wyliczy na podstawie dotychczas złożonych wniosków, bo w tej sprawie również wysłałam dzisiaj pismo... No, dynamika we wszystkich działaniach wyraźnie się zwiększyła. Jeśli chodzi o działanie pierwsze i trzecie, to właściwie pieniądze nam się kończą i będziemy je przenosić z działania drugiego. Tyle, ile nam się uda, bo 10% możemy przenieść bardzo prosto, ale pozostałą kwotę już mniej prosto, bo trzeba zmienić tablice finansowe, uzgodnić to z komisją, słowem, to już jest dłuższy proces.

Dlatego też zostały uruchomione dodatkowe, preferencyjne linie kredytowe na dostosowanie, które według mojej oceny są tak samo atrakcyjne jak SAPARD, i dają pieniądze od razu na wejście. Te kredyty są atrakcyjne o tyle, że są niskoprocentowane, no ale oczywiście trzeba je spłacić.

Z kolei procedura SAPARD, te trzy miesiące, powoduje, że rzeczywiście czas się kurczy, ale kurczą się też pieniądze. Gdyby jednak one zostały, byłoby gorzej. Teraz ich już prawie nie mamy, ale skorzystali przynajmniej ci, którzy wcześniej się zdecydowali. Ten program był oczywiście obliczony na niewielką liczbę beneficjentów, był bardziej programem treningowym przed pozyskiwaniem środków unijnych w przyszłości niż takim, który miałby zaspokoić wszystkie nasze potrzeby. To wynika z kwoty, którą dostaliśmy na SAPARD. I dobrze, że ją wykorzystaliśmy, bo byłoby gorzej, gdyby potrzeby pozostały niezaspokojone i pieniądze niewykorzystane. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Krzysztof Borkowski: Nie mówiliśmy...*)

Chwileczkę, Kolego Senatorze. Najpierw odpowiedź pana wiceprezesa agencji. Proszę bardzo.

**Wiceprezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Marek Janiec:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chcę zapewnić, że w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie mamy do czynienia z żadną tendencyjną, systemową zmianą na stanowiskach kierowników biur powiatowych. Proszę pamiętać, że w skali kraju, w ponad trzystu biurach, mogą się zdarzyć i zdarzają się zmiany na stanowiskach. Ale pamiętajmy o tym, że w agencji nasi pracownicy są nieustannie szkoleni i poddawani sprawdzianom. No i nie dla wszystkich te sprawdziany kończą się wynikiem celującym. Biorąc zaś pod uwagę fakt, że stoimy w obliczu ogromnych zadań, musimy mieć prawo do tego, żeby kadre dobierać pod względem kompetencji i rzeczywistych możliwości wykonania tych zadań.

Na koniec chcę jeszcze zauważyć, że zatrudnianie w biurach powiatowych leży w kompetencjach dyrektorów oddziałów regionalnych, tak że kierownictwo agencji nie ingeruje w żadne konkretne przypadki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, czy jeszcze mamy...

(*Senator Krzysztof Borkowski: Jeszcze mamy jedno zdanie.*)

Jedno zdanie.

Proszę bardzo, ad vocem, Panie Senatorze.

Senator Krzysztof Borkowski:

Ja przepraszam, Panie Przewodniczący, ale muszę ad vocem, dlatego że wyszło na to, że senator Borkowski chce, żeby tysiące ludzi zatrudniać w agencji, a to jest nieprawda. Ja tylko wskazuję, że trzy osoby obsługujące dwanaście tysięcy gospodarstw to jest zbyt mało.

A panu prezesowi chcę powiedzieć, że zwolniono wielu pracowników, którzy uzyskali celujące wyniki na tym właśnie egzaminie, o którym pan mówi. Państwo zwalnialiście jednych z lepszych. Ja mogę panu podać te nazwiska. Ich wymiana ma charakter po prostu polityczny. A to jest niedobre. Tyle ad vocem. I przepraszam.

I jeszcze jedna sprawa. Trzeba przeprowadzić szkolenia w zakresie właściwego wypełniania wniosków – jest okres jesienno-zimowy – i trzeba, żeby te szkolenia szły w odpowiedni sposób. Miałem więc na myśli, żeby tam, gdzie były cztery osoby, teraz było ich sześć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, chcę prosić, żeby pani krótko odpowiedziała. I przepraszam, nie dłużej niż trzy minuty.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Zofia Krzyżanowska:

Dobrze.

Jeśli chodzi o szkolenia, to one się odbywają według przyjętego harmonogramu. Dziennie jest około kilkudziesięciu szkoleń w różnych wsiach w całej Polsce. I one niekoniecznie są obsługiwane przez biura powiatowe. Prowadzą je również przygotowani wykładowcy rekrutujących się właśnie z ODR. Najczęściej są cztery osoby na tych spotkaniach: z ODR, z ARiMR, często z izby rolniczej i czasami z banku spółdzielczego.

Ja jeździłam na niektóre z tych spotkań z niezapowiedzianą wizytą, byłam nawet na takim spotkaniu daleko od Warszawy. Nie jestem w stanie często ich kontrolować, ale jak skończymy prace w Warszawie, które nas tu trzymają, zwłaszcza negocjacje w zakresie innych programów strukturalnych, to będziemy brali udział w tych spotkaniach, żeby je skontrolować i wiedzieć, jaki jest ich poziom. To, na którym byłam, jak powiedziałam, incognito, bo nikt o tym nie wiedział, oceniam pozytywnie, zważywszy na moją znajomość zakresu materiału i na możliwości wykładowcy. Wieś, którą odwiedziłam, była w województwie dolnośląskim. Na szkoleniu były podawane informacje nie tylko o sposobie wypełniania wniosków, lecz również informacje o ich zawartości. Wykładowca przedstawił rolnikom wszystkie wypisy, łącznie z mapami. A zatem to jest ustalone i każdego dnia, tak jak powiedziałam, ileś tych szkoleń się odbywa, a do marca ten program szkoleniowy obejmie wszystkie sołectwa w Polsce.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, proponuję, abyśmy przyjęli następujący zapis:

„Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP z zaniepokojeniem odbiera zgłaszane przez Komisję Europejską projekty zmian Wspólnej Polityki Rolnej zmieniające zapisy wynegocjowanego przez Polskę w Kopenhadze traktatu akcesyjnego. Jednocześnie wspiera działania ministra rolnictwa i rozwoju wsi czynione w imieniu Rządu RP w sprawach: po pierwsze, równego traktowania wszystkich krajów członkowskich, zarówno obecnych, jak i wstępujących do Unii Europejskiej z dniem 1 maja 2004 r., w zakresie wspomagania finansowego rolnictwa i wsi; po drugie, przesunięcia decyzji dotyczących zmiany Wspólnej Polityki Rolnej na czas po rozszerzeniu Unii Europejskiej lub podejmowania ich już dziś z udziałem reprezentacji wszystkich dwudziestu pięciu członków Unii; po trzecie, zablokowania decyzji podejmowanych przez Komisję Europejską ograniczających możliwości wspierania finansowego polskiego rolnictwa i wsi, w tym decyzji dotyczących limitowania produkcji i zakresu przedmiotowego pomocy”.

Chodzi o to, proszę państwa, że obecnie – i to jest ten trzeci punkt – szczególnie Francuzi i Holendrzy starają się ograniczyć nasz wpływ na charakterystyczne dla Polski uprawy i zakresy produkcji. A to jest, proszę państwa, żyto, mięso wieprzowe i mleko, czyli to, czym polski rolnik i polska wieś stoją. Będą zaś dawać na orzechy. No, jeśli chodzi o rośliny energetyczne, to tylko te wierzby... Bo one są charakterystyczne dla Polski. Dlatego uważam, że powinniśmy przyjąć takie stanowisko po to, aby wesprzeć działania naszego ministra i naszego rządu.

Oczywiście panią sekretarz prosimy, żeby zechciała to odpowiednio po polsku sformułować.

Kto jest za przyjęciem takiego stanowiska, proszę o podniesienie ręki? (5)

Kto ma inne zdanie? Nikt.

Stanowisko zostało przyjęte.

Dziękuję serdecznie pani minister za informacje i za to, że idziemy tutaj jednym torem.

W sprawach organizacyjnych informuję, że w planie prac Sejmu jest ustawa o badaniach na zwierzętach. Ona może być przyjęta w tym tygodniu. Jeżeli zostanie przyjęta, to będziemy nad nią procedowali na posiedzeniu Senatu w następnym tygodniu, bo to jest krótka ustawa. Czekamy na inne propozycje, związane choćby z regulacją lokalnego rynku rolnego, o czym mówił kolega Krzysztof Borkowski. W czasie obrad Senatu zajmiemy się też przyjęciem już przygotowanych wniosków z naszego wyjazdowego posiedzenia, które odbyło się dzięki gościnności senatorów Anulewicz, Borkowskiego i Izdebskiego, właśnie w podlaskiej części Mazowsza.

Czy ze spraw organizacyjnych są jeszcze jakieś do omówienia? Jeżeli nie, to posiedzenie uznaję za zamknięte.

Dziękuję sekretarzom za przygotowanie posiedzenia, a panu ministrowi i pani minister za gościnę w ministerstwie rolnictwa. Dziękuję również zaproszonym gościom, w tym wiceprezesowi Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, który był z nami do końca. Dziękuję serdecznie.

Posiedzenie uważam za zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 20 minut 30)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Małgorzata Radecka

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851